**Dziś w numerze: „Kultura i Sztuka"**

Nydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata miesięczna wynosi zł 40 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 3 zł za doręczenie miejscowe

# ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90 Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Wtorek, dnia 2 kwietnia 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO „I.K.P." Nr VI-141 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 90

## Wykrycie wielkiej organizacji hitlerowskiej

**Wilkołaki z HJ i BDM. — Śledztwo prowadzono już 10 miesięcy. — Dyrektor koncernu na czele organizacji. — Dotychczas aresztowano 200 przywódców**

LONDYN (PAP-G). Reuter donosi, że na całym terytorium Niemiec i Austrii odbyła się wielka obława, w której brały udział wojsko i żandarmeria. Wykryto rozgałęzioną organizację młodzieżową, której działalność była skierowana przeciwko amerykańskim, brytyjskim i radzieckim wojskom okupacyjnym.

Szef wywiadu amerykańskiego oświadczył, że agenci jego od 10 miesięcy śledzili podziemną organizację, na czele której stał przywódca „Hitler Jugend" Artur Aksmann. Organizacja ta, obejmująca dawne organizacje HJ i BDM, miała na celu odrodzenie ideologii narodowo-socjalistycznej w Niemczech. Przy wykryciu spisku współpracowali agenci amerykańscy, angielscy i radzieccy.

Heideman został dyrektorem wielkiego samochodowego koncernu bawarskiego, który posiadał filie w większych miastach amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej. Udawał tam przeciwnika hitleryzmu i miał zaskarbić sobie zaufanie amerykańskich władz wojskowych. Wywiad amerykański śledził jego działalność, nie uprzedzając władz wojskowych. W wszystkich oddziałach jego przedsiębiorstwa i biurach pracowały wybitne jednostki ruchu hitlerowskiego.

W połowie grudnia amerykańscy i angielscy agenci aresztowali Aksmanna i jego głównych pomocników: Melingera i Owerdeka. Wkrótce potem zatrzymano również Heidemanna i 7 innych przywódców. W chwili obecnej 200 osób, tworzących trzon organizacji, znajduje się już pod kluczem, nadto 800 osób zatrzymano

### Angia nie wypuści jeńców

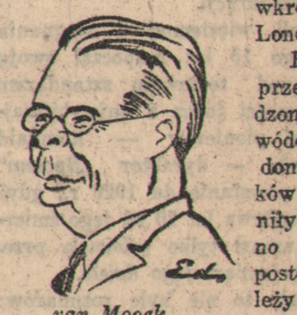
LONDYN (ZAP). Jeńcy niemieccy i włoscy, znajdujący się w niewoli angielskiej, nie wrócą na razie do kraju. Czynniki angielskie oświadczyły, że zatrzymanie tych jeńców nie sprzeciwia się porozumieniu Sprzymierzonych, zawartemu w Jałcie. Nie ma bowiem eszcze zawartego pokoju, bo nie ma w Niemczech rządu.

### Bevin przybędzie do Nowego Jorku

LONDYN (PAP-G). Reuter donosi, że min. Bevin zawiadomił sekretarza stanu Byrnesa, iż gotów jest przylecieć do Nowego Jorku jeżeli sytuacja na Radzie Bezpieczeństwa będzie tego wymagała.

### Przed zakończeniem konfliktu w Indonezji

LONDYN (FA). Z Jawy donoszą, że specjalny wysłannik rządu angielskiego i generalny gubernator Indii Wschodnich, *dr van Mook*, powróci wkrótce do Londynu.



*van Moock*

Rozmowy przeprowadzone z przywódcami Indonizejczyków poczyniły podobno znaczne postępy i należy się liczyć z rychłym dojściem do porozumienia. Wiadomość ta wywołała w Londynie wielkie zadowolenie.

### Hitler nie chciał słyszeć o pokoju z ZSRR

NRYMBERGA (FA). W dalszym ciągu swego zeznania Ribbentrop oświadczył, iż prosił Hitlera o zawarcie układu pokojowego ze Zw. Radzieckim jeszcze przed załamaniem się frontu pod Stalingradem. Hitler nazwał go wówczas defetystą.

Ribbentrop zaprzeczył następnie, że zawarty z Japonią i Włochami zw. pakt antykominternu miał charakter zaczepny.

### Grecja pod znakiem wyborów

ATENY (FA). W niedzielnych wyborach w Grecji udział wzięło ogółem 23 stronnictw, które zgłosiły około 2.000 kandydatów. Stronnictwa lewicowe wybory zbojkotowały.

Kampania wyborcza osiągnęła w przeddzień wyborów swój punkt kulminacyjny. Przywódcy wszystkich stronnictw wygłaszali przemówienia pod gołym niebem, przy czym największą frekwencją cieszyło się przemówienie b. min. spraw zagr. Sofianopulisa. Na jednym z takich zebrań doszło do starć, przy czym 19 uczestników w tym 4 policjantów odniosło rany.

Członkowie zagranicznej komisji kontrolnej tworzącej 240 zespołów, obecni byli w 1750 na ogólną liczbę 3.200 biur wyborczych.

Wybory dadzą niewątpliwie dokładny obraz układu sił politycznych w Grecji.

### Greiser i Fischer są już w Polsce

**Kaci Polski przywiezieni do Warszawy**

WARSZAWA (PAP-G). Na lotnisku Okęcie pod Warszawą wylądował specjalny samolot, w którym przewiezieni zostali z Frankfurtu n. Menem wydani władzom polskim: b. gubernator Warszawy — Fischer i b. „gauleiter Warthegau" — Greiser. Obaj zbrodniarze przekazani zostali przez amerykańskie władze okupacyjne mjr. Perkowskiemu stojącemu na czele ekipy oficerów min. bezpieczeństwa publicznego. Z ramienia min. sprawiedliwości uczestniczył przy wydaniu prok. dr Sawicki.

Obaj zbrodniarze przeprowadzeni zostali do samochodu ciężarowego pod silną eskortą i odwiezieni do więzienia Mokotowskiego. Staną oni przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

Zastępca Franka Buchler, który wydany zostanie władzom polskim w najbliższym czasie, narazie został zatrzymany przez władze amerykańskie, gdyż ma on zeznawać w charakterze świadka w procesie norymberskim.

### Odszkodowania wojenne dla Anglii

LONDYN (ZAP). Ustalone zostało, że szkody Wielkiej Brytanii, wynikłe w trakcie wojny z Niemcami, wynoszą równowartość 90 milionów funtów szterlingów. Odszkodowań na taką właśnie sumę żądać będzie Anglia od Niemiec. Japonia pokryć ma Anglii szkody na sumę 14 milionów funtów. Co do Włoch, Węgier, Bułgarii i Rumunii, to nie sprecyzowano jeszcze nie tylko sumy żądanych odszkodowań, ale nawet samej zasady, czy Anglia w ogóle domagać się będzie od tych państw jakichkolwiek świadczeń reparacyjnych.

### Wysiedlanie Niemców z Czechosłowacji

PRAGA (ZAP). W ramach pierwszego transportu Niemców zamieszkałych w Pradze, wysiedlono przeważnie jednostki, które osiedliły się w Pradze podczas wojny. Prócz nich wysłano jednak także pierwszą część t. zw. „praskich Niemców". Transport liczył 1.200 osób, w tym 329 mężczyzn, 614 kobiet i 257 dzieci.

Z pogranicza północno-zachodniego wysłano dotychczas transporty Niemców z Mariańskich Łaźni, Kraslic i Karlowych Varów. Akcja wysiedlania Niemców rozszerzyła się obecnie na całe pogranicze zachodnie, skąd wyprawia się transporty z Aszu, Chebu, Nejdku, Falknowa i innych miast. W ciągu marca miano repatriować z tej okolicy 15 tysięcy Niemców i należy sądzić, że plan ten został zrealizowany.

### Byrnes w Waszyngtonie

WASZYNGTON (FA). Na skutek przerwy w obradach Rady Bezpieczeństwa, min. Byrnes powrócił z Nowego Jorku do Waszyngtonu. Min. Byrnes przyjęty zostanie przez prez. Trumana, z którym ustali dalsze poczynania w Radzie Bezpieczeństwa.

### Niemcy podnoszą gł we

CIESZYN ZACHODNI (ZAP). W ostatnich czasach można zaobserwować prowokacyjny sposób zachowywania się Niemców w Trzyńcu (Zaolzie), którzy potrafili sobie zyskać popleczników wśród miejscowych czynników administracyjnych i uzyskawszy opinię, że są „niezbędni", pragną uniknąć wysiedlenia.

W związku z tym prasa czeska nawołuje urzędy do czujności i żąda przyśpieszenia akcji wysiedleńczej, gdyż Niemcy podnoszą głowę, a nawet zaczynają się odgrażać.

### Układ francusko-angielski?



*Gouin*

PARYŻ (FA). Szef rządu francuskiego Gouin wypowiedział się za zawarciem układu francusko-angielskiego na wzór układu francusko-radzieckiego, opartego na wzajemnym zaufaniu. „Jeśli zaś z tych 2 paktów dwustronnych wyłoni się pakt trzystronny — stwierdził Gouin — to Francja powita go z wielkim zadowoleniem.

Parlament jugosłowiański ratyfikował umowę o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Federacyjną Republiką Jugosłowiańską i Polską.

### Bandytyzm kwitnie w Berlinie

BERLIN (PAP). W centrum okupacji francuskiej w Berlinie 5 uzbrojonych osobników zatrzymało w biały dzień 2 przechodniów, zmusiło ich do rozebrania się i zbiegło z ubraniami. Bandyci następnie zatrzymali tramwaj, zabili motorniczego, ograbili kilku pasażerów i znowu zbiegli z pieniędzmi i rzeczami. Jeden z bandytów ubrany był w mundur rosyjski, inni zaś w dawne mundury niemieckie. Posiadali oni karabiny maszynowe. W radzieckiej strefie okupacji Berlina przed kilkoma dniami bandyci zamordowali 2 wojskowych radzieckich.

### Weterani przeciwko brataniu się z Niemcami

WASZYNGTON (dr). W związku z alarmującymi doniesieniami o „rozluźnieniu obyczajów i skandalicznym brataniu się" wojsk amerykańskich z Niemcami, amerykańscy weterani wojenni zaproponowali rządowi ustalenie programu, który położyłby kres tym niepożądanym zjawiskom.

W liście do prezydenta Trumana, ministra wojny Pattersona oraz do komisji spraw wojskowych Izby i Senatu zażądano wykonania trzech punktów: 1. Amerykanie winni być umieszczeni w specjalnych kwaterach, gdzie będą mogli żyć wśród zdrowego otoczenia demokratycznego; 2. Należy wydać odpowiednie instrukcje dla zabezpieczenia wojsk przed wpływami ideologii faszystowskiej; 3. Oddziały używane do funkcji policyjnych, co pociąga za sobą konieczność wchodzenia w stosunki z ludnością cywilną dawnych krajów nieprzyjacielskich, winny się składać jedynie z ludzi starszych, najlepiej weteranów.

Powyższe trzy punkty składały się na zasadniczą część rezolucji przedłożonej na bieżącej sesji UNRRA w Atlantic City, zgłoszonej przez 17 organizacji, reprezentujących 20 milionów ludzi.

### Plebiscyt w Niemczech

BERLIN (FA). W angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej Berlina odbywa się plebiscyt na temat fuzji partii socjalistycznej z komunistyczną. Nie wiadomo jeszcze, czy plebiscyt obejmie również radziecką strefę okupacyjną, gdyż komendant radziecki nie udzielił jeszcze zezwolenia na odbycie plebiscytu.

### W Hiroszimie budzi sie zycie

LONDYN (FA). Jak donoszą z Tokio, na wielkim cmentarzysku Hiroszimy, budzi się nowe życie. Pogłoski o całkowitym wyjałowieniu gleby na skutek działania bomby atomowej, okazały się nieprawdziwe. Okaleczone drzewa wypuszczają nowe liście, na polach krzątają się ludzie nad uprawą ziemi.

### Odbudowa wiaduktu

SZCZECIN (ZAP). Władze miejskie opracowały ostatnio projekt podniesienia jeszcze w tym roku wiaduktu ponad koleją obiegową, w centrum miasta. Poniesienie tego mostu usprawni połączenie pomiędzy centrum miasta a dzielnicami leżącymi na północny-zachód od kolei obiegowej.

### UNRRA a sprawa repatriantów

WASZYNGTON (FA). Rada UNRRA w Atlantic-City dyskutowała nad sprawą repatriantów zniszczeń dokonanych przez Niemców. Uchwalono utworzenie specjalnej komisji, która będzie zajmowała się sprawami uchodźców.

W toku dyskusji nad sprawą nieudzielania pomocy UNRRA tym uchodźcom, którzy nie chcą wrócić do kraju, przedstawiciele Polski i Zw. Radzieckiego ostro krytykowali politykę angielsko-amerykańską w tej sprawie. Szczególnej krytyce poddani zostali oficerowie łącznikowi. Stwierdzono, że oficerami łącznikowymi mogą być tylko ludzie uznani przez rządy swoich państw.

Wniosek o ograniczenie pomocy UNRRA dla tych krajów, w których przebywają wojska obce, przyjęty został 23 głosami bez żadnego sprzeciwu. Jedynie Zw. Radziecki, Ukraina i Jugosławia wstrzymały się od głosowania.

Angielski podsekretarz stanu Noel Backer domagał się dostaw na rzecz zwiększenia UNRRA przez

### Skazanie zdrajcy czeskiego

PRAGA (ZAP). Trybunał Narodowy w Pradze rozpatrywał sprawę gen. Wacława Kunesza, który w 1938 r. na wypadek wojny z Niemcami dowodzić miał ważnym odcinkiem, broniąc całego brzegu Wełtawy.

W czasie okupacji Kunesz uległ namowom czy groźbom Niemców i pisywał dobrze płatne artykuły do prasy gadzinowej w „protektoracie", stając się narzędziem hitlerowskiej propagandy i wychwalając hitlerowskie Niemcy, jako jedyny ratunek ludzkości. Sąd skazał Kunesza na dożywotnie ciężkie więzienie (w tym 10 lat w oddziałach pracy) utratę praw honorowych i konfiskatę połowy majątku.

# Apostoł spółdzielczości

**Romuald Mielczarski**

W ocenie zasług działacza społecznego należy brać pod uwagę nie tylko wyniki jego pracy, ale i marazm środowiska, w którym działa.

Pod tym względem los wyznaczył ciężkie zadanie polskim pionierom spółdzielczości z początku XX wieku. Był to okres rozhulanego, rozwydrzonego hyperkapitalizmu, okrutnego kultu giełdy. Tak jest, to zbiegowisko spekulantów uznał liberalizm za najwyższy trubunał nie tylko finansowy, ale i moralny, gdyż doktryna wolnej konkurencji sankcjonowała wszędzie ucisk i wyzysk w imię nieograniczonego prawa wzbogacenia się.

Kapłani tego kultu mieli na każde zawołanie równie okrutną jak wierną żandarmerię, tropiącą obrońców ludu i demokracji.

Od celi więziennej i wygnania trwającego 15 lat rozpoczął swoją służbę pod tęczowym sztandarem spółdzielczości jeden z najwybitniejszych jej pionierów — Romuald Mielczarski — dyrektor „Społem" od jego powstania do 1926 r., gdyż właśnie upływa lat 20 od jego śmierci. Ale umarł tylko *człowiek*, przetrwało natomiast jego *dzieło*.

A dzieło to nie byle rozmiarów: w chwili zgonu swego dyrektora „Społem" zrzeszało już 828 spółdzielni z 550.000 członków, jego centrala handlowa w Warszawie miała już 26 oddziałów na prowincji i trzy agentury — w Łodzi, w Gdańsku i w Londynie. Kominy własnych zakładów przemysłowych dymiły w Kielcach, większość tych instytucji spółdzielczych mieściła się w gmachach własnych, obrót zaś ówczesnej hurtowni przekroczył 50 mil. zł.

Taki był plon pracy spółdzielczej lat 20 pod kierownictwem Romualda Mielczarskiego. W czym tkwiła tajemnica jego powodzenia?

Mądry, pracowity i dobry — do tych trzech kwalifikacji nic nie trzeba dodać. Ale trzeba zrozumieć na czym polega mądrość, pracowitość i dobroć pioniera spółdzielczości.

Mielczarski ukończył akademię handlową w Liege w Belgii, lecz iluż spółdzielców i niespółdzielców otrzymało dyplomy tej akademii, a przecież nie każdy dokonał wielkich dzieł? Samo umeblowanie umysłu skarbami podręczników widocznie nie decyduje o mądrości! Niewątpliwie. I gdyby Mielczarski nie skojarzył swej wiedzy akademickiej z wiedzą o Polsce, o Polakach, o ich psychice, moralności, skłonnościach, przywarach narodowych, gdyby nie jego głębokie studia historyczne nad klęskami narodowymi, gdyby nie rozmyślanie nad prawami rozwoju demokracji, to mógłby być doskonałym wzorowym buchalterem albo prokurentem, albo dyrektorem banku, ale nie potrafiłby zbudować planu gospodarczego ruchu spółdzielczego.

Mielczarski dokonał tego, gdyż był wykształcony wszechstronnie — dlatego mógł być mądry.

Na cóżby jednak zdała się cała jego mądrość, gdyby pracę traktował jako wysokie wodzowstwo, gdyby ograniczał się do wydawania zleceń podwładnym, a sam szanował swe zdrowie (ogromnie słabe, zżarte więzieniem, tułaczką, biedą od dzieciństwa)?

Otóż drugą tajemnicą powodzenia pracy Mielczarskiego było to, że nie szczędził fatygi, nie odgradzał się od rzeczywistości sztabem sekretarzy. Piszący te słowa nie spostrzegał nawet w jego biurze tej jednej przepisowej, klasycznej sekretarki. Wchodziło się do Mielczarskiego bez meldowania. A nie siedział pan dyrektor w obszernym gabinecie wysłanym perskim dywanem. Pokoiško było surowe, biurowe, owszem, obszerne, gdyż obok biurka pana dyrektora stały jeszcze dwa inne, kolegów, pochylonych, jak on nad kolumnami cyfr.

Cóżby jednak pomógł rozum i asceza, pracowitość, gdyby nikt poza nim poleceń jego nie rozumiał, a wypełniać ich nie miał ochoty? Najmądrzejszy i najpracowitszy dyrektor nie wykona wszystkiego sam.

I tu właśnie odnajdujemy trzecią tajemnicę powodzenia działalności Romualda Mielczarskiego — był dobrym nauczycielem i kochanym przez współpracowników kierownikiem. Dostawał się do ich mózgów rozumną perswazją, a do serc gorącym nurtem czucia. Rozpraszał natchnienie spółdzielcze. Był tak bogaty duchowo, że stać go było na obdzielenie zapałem wszystkich, z którymi się stykał. Był łagodny, ludzie szli do niego po słodycz wyrozumiałości. Było coś krzepiącego w słowach Mielczarskiego, kiedy nawet ogłaszał wyniki najsmutniejszej lustracji, kiedy stwierdzał panoszenie się głupoty, złości, korupcji lenistwa i bezideowości, toczącej wiele spółdzielni.

Powiadamiał o klęsce, ale ukazywał ją na tle olśniewającym wizją powodzenia. Nienawidził złości, ale nie była to nienawiść krzywdząca, mściwa, lecz tylko odraza do podłości, chęć zaszczepienia tej samej odrazy w innych.

Miłował ideę nade wszystko, ćwiczył się w rozmienianiu tej miłości na drobną monetę uczynków dnia powszedniego — stąd powstawała jego przyjacielskość, uczynność, troska o los pracowników. Nad jednym tylko pracownikiem nie miał istotnie litości, tj. nad sobą samym.

Dlatego zgasł przedwcześnie, zostawiając dzieło w okresie wyjątkowo niebezpiecznym, gdyż w latach radosnej twórczości policjantów i żandarmów, ogałacających najlepsze, najbardziej ideowe spółdzielnie z zarządów. Miesiącami całymi np. najlepsi, najwybitniejsi spółdzielcy lubelscy przesiadywali w więzieniu, co było zaiste szatańsko prostym sposobem podkopywania ruchu spółdzielczego.

Niedokończone zostawił dzieło Romuald Mielczarski, lecz czyż można powiedzieć o jakiejkolwiek dążności człowieka, że tu już jej kres? Gdyby nawet Mielczarski zdążył był włączyć cały handel i całą wytwórczość polską w ramy spółdzielczości, to jeszcze umierając, myślałby niezawodnie, że właśnie odchodzi w chwili, w której ma do spełnienia najważniejszą część zadania swego życia. Albowiem tak jest charakter każdego ideowca.

## Bankiet w Belwederze

WARSZAWA (PAP-G). W Belwederze odbył się bankiet, wydany przez prezydenta Bieruta na cześć b. prez. Hoovera. Na przyjęciu byli obecni: Prem. sóbka-Morawski, wicepremier Gomułka, wicepremier Mikołajczyk, naczelny dowódca WP marsz. Żymierski, liczni członkowie KRN i rządu JN oraz amb. amerykański Bliss Lane w towarzystwie członków ambasady.

## Odbudowa drogi wodnej na Odrze

KOSTRZYŃ (ZAP). W ramach odbudowy drogi wodnej na Odrze wykonuje się rekonstrukcje sygnalizacji i urządzeń żeglugowych, oraz usuwa się przeszkody z dna Odry. Na cel ten wydano już 3 miliony zł. Na pełną odbudowę Odry w dół od Kostrzynia potrzeba 20 milionów zł.

Warto tutaj zaznaczyć, że statki morskie mogą dochodzić Odrą aż do Gryfina. Przewiduje się odbudowę stoczni i zimowisk dla okrętów i statków rzecznych na tym odcinku.

## Radio Szczecin posiada 1 mikrofon

SZCZECIN (ZAP). Rozgłośnia Polskiego Radia w Szczecinie posiada tylko jeden mikrofon pojemnościowy, co naturalnie nie pozwala na stałe wmontowanie, bowiem trzeba go stale przenosić ze studia do studia. Taki stan odbija się naturalnie niekorzystnie na całokształcie prac radiostacji. Radiostacja nie posiada kabla łączącego Szczecin z innymi miastami Polski, co bardzo utrudnia przejmowanie programów centralnych.

## Niemcy w Polsce otrzymują masło

GORZÓW (ZAP). Z protokołu ostatniego posiedzenia sprawozdawczego Państw. Zarządu Rolnego Ziemi Lubuskiej dowiadujemy się, iż pracownicy Zarządu otrzymują miesięcznie 32 kg żyta, 15 kg jęczmienia, 2 kg cukru, 1 kg masła dla pracownika Polaka, 0,5 kg masła dla pracownika Niemca.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zgłosiło zastrzeżenie co do tych racyj żywnościowych, wysuwając argument, że robotnicy ciężkiego przemysłu otrzymują po 2.000 kaloryj dziennie, gdy wartość kaloryczna powyższych racyj jest wyższa.

Dla nas istotnym jest inny fakt: na Ziemi Lubuskiej ani w Wielkopolsce (poza PZR) masła nie przydziela się pracującym Polakom, jest natomiast 0,5 kg masła miesięcznie dla Niemca — pracownika PZR.

## Barki wiozą towary UNRRA do Bydgoszczy i Warszawy

GDYNIA (jm). Państw. Żegluga Przybrzeżna uruchomiła towarową komunikację drogą wodną z głębi kraju do polskich portów. Obecnie przybyły do Gdyni 3 barki, które zabiorą towary UNRRA. Jedna barka o napędzie motorowym zostanie skierowana do Bydgoszczy, a dwie przy pomocy holownika pójdą do Warszawy, zabierając urządzenia szpitalne, które przyszły w ramach dostaw UNRRA na szwedzkim statku „Ada Gorthon" przybyłym z Marsylii.

## Za rabunek 15 lat więzienia

OLSZTYN (ki). Sąd doraźny w Ełku skazał Hieronima Klekotka, lat 28 i Ryszarda Skibniewskiego, lat 21 z Grajewa — obu na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10.

Skazani wspólnie z innymi dwoma osobnikami wtargnęli do mieszkania nadleśniczego, gdzie całą rodzinę zamknięto do piwnicy, dokonując grabieży 2 zegarków, różnej bielizny, 60 kg słoniny, 2.500 zł gotówki. Splądrowano również kancelarię nadleśnictwa, gdzie zrabowano 32.118.12 zł i pieczątki służbowe.

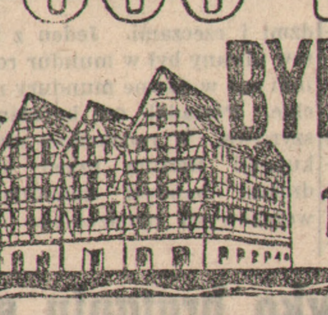
Po dokonanym napadzie wymienieni udali się do Ełku, gdzie podając się za urzędników Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego dokonali podziału łupu. Po pewnym okresie milicja ujęła rabusiów, którzy jednakowoż zdołali zbiec z aresztu, dokonując kilku nowych kradzieży, by wreszcie po ostatnim napadzie znaleźć się ostatecznie za kratami.

## Zarząd państwowy nieruchomości ziemskich

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał do życia nowe przedsiębiorstwo państwowe p. n. Zarząd Państwowy Nieruchomości Ziemskich. Zadaniem stałym przedsiębiorstwa jest zarząd gospodarstwami rolnymi, przeznaczonymi na ośrodki kultury rolnej oraz zakł. przem. rolnego, znajdującymi się na ich obszarze Zadaniem przejściowym jest zarząd gospodarstwami rolnymi przeznaczonymi do parcelacji — aż do czasu przystąpienia do podziału tych nieruchomości i zarząd zakładami przemysłu rolnego, które mają być uspołecznione, aż do czasu uspołecznienia tych zakładów.

Przedsiębiorstwo prowadzone na zasadach handlowych z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych rolnictwa. Czysty zysk przelewany jest do skarbu państwa. Dopłaty do budżetu przedsiębiorstwa, nieuniknione zwłaszcza w pierwszym okresie zagospodarowania Ziem Odzyskanych, pokrywane będą przez skarb państwa. Zarząd państwowych nieruchomości ziemskich rozpoczął już swoją działalność. W końcu lutego br. rozpoczęto na terenie Ziem Odzyskanych przejmowanie gospodarstw rolnych i zakładów przemysłowych w okręgach olsztyńskim, (Olsztyn), wschodnio-mazurskim (Łuczany), gdańskim (Gdańsk-Sopot), szczecińskim (Szczecin), koszalińskim (Koszalin), ziemi lubuskiej (Poznań), opolskim (Opole), lignickim (Cieplice) i wrocławskim (Cieplice). Akcja przejmowania obecnie jest już na ukończeniu

# 600-lecie BYDGOSZCZY



**19.4.-1.9.46**

## Zast. ambasadora Stanów Zjedn. w Polsce płk. Walter Pashley ojcem chrzestnym bydgoszczanina

Pułk. Walter Pashley, odznaczony orderem Virtuti Militari 5 klasy, bawiąc w dniu wczorajszym w Bydgoszczy, wziął udział w odbytym w kościele św. Trójcy uroczystym akcie chrztu syna obywatelki amerykańskiej p. Marii Różalskiej.

Rodzicami chrzestnymi małego Jurka są pułk. Walter Pashley i obywatelka amerykańska p. Aniela Dąbrowska-Korycka.



## Przydział zbóż i nasion

OLSZTYN (ki). Ministerstwo Ziem Odz. przydzieliło dla okręgu Mazurskiego na wiosenną akcję siewną 10.535 ton zbóż jarych i 200 ton nasion warzywnych. Ziarno zostanie sprowadzone częściowo z centralnej Polski, częściowo z terenów okupacji w Niemczech.

Sprawa przydziału ziemniaków-sadzeniaków nie została jeszcze ostatecznie załatwiona.

## Brak koni

OLSZTYN (ki). W tegorocznej wiosennej kampanii siewnej przewiduje się zaorać 120.000 ha ziemi, do obróbki której potrzeba 1.200 traktorów. Stan obecny wynosi 958 traktorów Koszt zaorania 1 ha wyniesie 515 zł. przy czym rolnicy otrzymywać będą skrypty dłużne, płatne w ciągu jednego roku.

Na całym terenie odczuwa się katastrofalny brak koni. Np. powiat mławski posiada o 40% koni więcej, aniżeli całe województwo mazurskie.

## Przydziały obuwia dla Niemców

BERLIN (ZAP). Plan gospodarczy, opracowany przez Międzysojuszniczą Komisję, przewiduje wprawdzie obniżenie stopy życiowej Niemców o 50% w stosunku do r. 1939, niemniej jednak przewiduje wysokie normy zaopatrzenia w odzież i obuwie. Przewidziano, że przemysł niemiecki ma wyprodukować tyle obuwia, aby dla każdego Niemca były 2 pary rocznie (1.7 par butów na osobę).

## Świat w kilku wierszach

W portach radzieckich ładuje się resztę zboża przeznaczonego przez Związek Radziecki dla Francji.

Z Bandungu na Jawie donoszą, że separatyści wznowili akcję dywersyjną.

Na Sumatrze wylądowały nowe oddziały wojsk angielskich.

Na cmentarzu w Otwocku odbył się pogrzeb prof. uniwersytetu warszawskiego śp. Stanisława Malinowskiego. Zmarły, który liczył 72 lat, był najwybitniejszym fizykiem polskim.

W Łodzi zmarł nagle popularny komik Czesław Skonieczny. Pogrzeb artysty odbędzie się w Warszawie.

Według danych statystycznych z Wilna do Polski wyjechało dotychczas 80.000 osób. Dalszych 200.000 mieszkańców, którzy zgłosili się na wyjazd, czeka na transporty.

Na dworcu w Łukowie uczeń szkoły Milicji Obyw. zatrzymał 2 podejrzanych osobników i oddał ich w ręce władz. Okazało się, że aresztowani są dwaj członkowie NSZ. W 2 walizkach mieli około 3 miliony marek niem., 2 miliony rubli i 1 milion zł. W chwili zatrzymania ratować się chcieli przekupstwem, ofiarując za zwolnienie ich pół miliona zł.

Ambasador amerykański w Teheranie odbył konferencję z premierem Persji.

Do stolicy Persji przybyli dwaj parlamentarzyści angielscy, którzy mają na miejscu obserwować przebieg wydarzeń.

W kwietniu zbierze się w Londynie specjalna komisja dla spraw uchodźców i wysiedleńców.

W Londynie upłynął rok od ostatniego alarmu lotniczego. Minął również rok, kiedy we Francji spadła ostatnia niemiecka bomba latająca.

W głośnej aferze szpiegowskiej w Ottawie Sąd przesłuchał dalszych oskarżonych. Fred Rose został zwolniony z więzienia za kaucją 25.000 dolarów. Ponieważ suma nie została jednak wpłacona natychmiast, oskarżony musiał spędzić w więzieniu jeszcze jedną noc.

Przewodniczący delegacji szwajcarskiej Stucki powrócił do Berna w celu przedstawienia sprawozdania z przebiegu rozmów w Waszyngtonie w sprawie przekazania rządom sojuszniczym majątku niemieckiego w Szwajcarii.

Reuter donosi, iż w toku akcji denazifikacji Kolonii zostało zwolnionych około 2500 urzędników państwowych.

Sąd najwyższy w Rzymie uznał, iż b. premier rządu włoskiego, który podpisał zawieszenie broni z sojusznikami, marszałek Badoglio nie może piastować godności senatora, gdyż współpracował z partią faszystowską.

W Pradze rozpoczął się 8-my zjazd komunistycznej partii w Czechosłowacji.

Międzysojusznicza komisja okupacyjna podaje do wiadomości, że zapewni przeprowadzenie referendum w sprawie fuzji partii socjalistycznej z komunistami.

Władze amerykańskie w Niemczech urządzą referendum w sprawie fuzji socjaldemokratów z komunistami.

Wojska radzieckie, wycofujące się z Persji kierują się do jednego z perskich miast portowych nad Morzem Kaspijskim, gdzie zakotwiczone są 3 wielkie transportowce. Ewakuacja wojsk z Azerbejdżanu jeszcze dotychczas nie nastąpiła.

Radio watykańskie podało do wiadomości, że w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau zginęło ogółem 2.000 księży katolickich. W sprawozdaniu obozowym z 15. 3. 1945 podano, że liczba księży uwięzionych w obozie wynosi 2.500.

Rząd austriacki otrzymał polecenie nowego ułożenia konstytucji. Konstytucja bowiem, ogłoszona jako tymczasowa w ubiegłym roku, nie zyskała aprobaty władz okupacyjnych.

# Odbudowa gospodarstw wiejskich

Pierwsze kwoty, wprawdzie nie wielkie, bo sięgające zaledwie kilkudziesięciu milionów, jakie wpłynęły z tytułu subskrypcji „Pożyczki Odbudowy Kraju“ — rząd decyzją min. Dąbrowskiego przeznaczył na odbudowę wsi. Rząd przyznając pierwszeństwo potrzebom wsi polskiej wśród tak pilnych i ważnych spraw jak: odbudowa komunikacji, odbudowa stolicy i portów, zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, dał wyraz nie tylko dobrej woli i zrozumieniu dla tego zagadnienia, ale podkreślił jego wagę i konieczność rozpoczęcia natychmiastowej akcji, zmierzającej do poprawy stosunków na wsi. Akt ten był niejako pokryciem weksla, jaki zaciągnęły kongresy stronnictw politycznych rządzących w kraju, m. in. kogres PPR na którym wicepremier Gomułka zapowiedział uruchomienie kredytów na odbudowę wsi.

Pojęcie odbudowy wsi jest szerokie. Obejmuje ono nie tylko budownictwo mieszkaniowe. Tu nie chodzi wyłącznie o zbudowanie izb mieszkalnych dla chłopów ze zniszczonych i dotkniętych działaniami wojennymi terenów tzw. „przyczółkowych“. Rozumie się, że ta potrzeba jest pilna, aby ci ludzie przenieśli się z naprędce skleconych lepianek i nor do wygodniejszych i czystszych pomieszczeń. Zniszczenia na tych terenach są kolosalne. Blisko 400 tys. zagród wiejskich uległo całkowitemu zrujnowaniu, zburzeniu czy spaleniu. Dla przykładu weźmiemy jeden z najbardziej zniszczonych terenów mianowicie pow. kozienicki, gdzie na ogólną liczbę 24 gmin jedynie 4 uległy mniejszemu zniszczeniu, podczas gdy reszta tj. 17 gmin zostało zniszczonych w 80%, a niektóre obszary całkowicie. Oprócz bunkrów, rowów i pól minowych nie pozostało tam nic ani jeden budynek, ani jedna osada. Aby zaradzić tym trudnym warunkom i przyjść ludności z pomocą natychmiastową zaczęto budowę wielkich drewnianych baraków, które tymczasowo będą służyć za mieszkania dla rodzin chłopskich. Ukończono już prawie budowę takich baraków na terenie pow. białostockiego, a z wiosną rozpoczną się podobne prace na terenie kieleczyzny. W tych warunkach odbudowa wsi na dużych terytoriach państwa polskiego jest równoznaczna z odbudową całego gospodarstwa chłopskiego, które stanowi samodzielny warsztat produkcji. Budownictwo mieszkaniowe przeniosłoby tylko chłopa do jasnych zdrowych pokoi, zmieniłoby wygląd wsi polskiej, która niejednokrotnie przypomina dziadowskie kolonie pokrzywionych i zjedzonych przez czas kurników, krytych słomą, ale nie zmieniłoby istoty produkcyjności gospodarstwa. I dlatego zagadnienie sprowadza się w olbrzymiej części do odbudowy tych sił które w gospodarstwie podnoszą dochodowość i umożliwiają intensywne gospodarowanie. Mianowicie do: a) zwiększenia pogłowia, b) dostarczenia nawozów sztucznych, c) zaopatrzenia w potrzebne narzędzia rolnicze, d) dostarczenia zboża tam, gdzie ono jest potrzebne, wreszcie budowy zabudowań gospodarczych jak obór, szop, stodół i śpichrzy bez których gospodarz obejść się nie może. Rozwiązanie tych spraw możliwe jest w potrójnej formie. Albo można stworzyć odpowiednie fundusze kredytowe — pieniężne, albo dostarczyć maszyn, nawozów i zbóż siewnych, wreszcie przez dostarczenie budulca z lasów państwowych. Jeżeli pierwsze dwa środki przedstawiają duże trudności, jeżeli chodzi o zmobilizowanie ich w dostatecznej ilości proporcjonalnie do potrzeb wsi, o tyle wydaje się na pierwszy rzut oka, że korzystanie wsi z budulca pochodzącego z lasów państwowych nie powinno natrafiać na większe trudności.

W „Sztandarze Chłopskim“ ukazał się niedawno artykuł „O odbudowie wsi i lasach“, w którym autor rzuca wiele cieni na nasz optymizm no i na projekty rządowe gospodarki lasami. Autor podkreśla, że Niemcy zniszczyli bardzo nasz drzewostan i że dalsza wycinka lasów może tak nadwyrężyć nasz drzewostan i doprowadzić do tak opłakanego stanu, z którego się już nie podniesiemy. Autor jest zdania, podobnie jak b. marszałek Sejmu Trąbczyński, aby wycinać lasy na terenach Niemiec nie przyznanych Polsce jako rekompensatę za zniszczenia dokonane podczas okupacji. Wywody niewątpliwie są słuszne, ale cóż: sytuacja jest tego rodzaju, że musimy wybierać między palącymi i niedającymi się do jutra odkładać potrzebami wsi, a możliwością dalszego niszczenia naszych lasów. Długo nad wyborem nie można się zastanawiać. Jeżeli rząd zadecydował wycinkę, aby przyjść z pomocą wsi, to zdaje nam się ten krok słuszny i celowy. Wprawdzie naruszenie rezerw każdego bogactwa jest ryzykowne, ale przy mądrej gospodarce może przynieść i przyniesie niewątpliwe korzyści.

### Znaczenie radia w czasie ostatniej wojny

# Greiser uspakaja Łódź

I.

Jako jedną z przyczyn przegranej przez Niemców pierwszej wojny światowej podał Hitler w swej książce „Mein Kampf“ skuteczność propagandy nieprzyjaciela i mało skuteczne przeciwdziałanie jej z strony niemieckiej. Propaganda wtedy działała za pomocą zrzucanych przez samoloty ulotek i broszur, ośmieszających kaizera i następcę tronu, poddających w wątpliwość siłę i zwycięstwo Niemiec.

Tą bronią walczono i podczas drugiej wojny światowej. Tym razem jednak ulotki i broszury odegrały tylko jedną z ról, już nie jedyną i nie najważniejszą. Wyrugowało je radio, które nabrało olbrzymiego znaczenia jako środek propagandowy. Megafony na liniach frontu nie służyły jedynie dla rozrywki dla tej i tamtej strony, by Anglicy zachwycać się mogli i przetłumaczyć na angielski słowa popularnej piosenki o Lili Marleen, ani również dla drażnienia Niemców, że na „linie“ Zygfryda Anglicy wieszać będą bieliznę, a ze strony Niemiec, że pojadą „gegen England“, ale przede wszystkim — do złamania ducha oporu wśród żołnierzy przeciwnika. Na froncie wschodnim akcję tę przeprowadzał „Komitee Freies Deutschland“ pod wodzą niemieckiego generała Seydlitza, działającego w Rosji. Za pomocą megafonów zachęcano żołnierzy do dezercji i opisywano im dobrodziejstwa czekające każdego bezpośrednio po dokonaniu przejścia na ich stronę — z rozkoszami miłosnymi włącznie... Apele te skierowane były przede wszystkim do tzw. „Beutedeutsche“ tj. nowo sfabrykowanych, a niepewnych Niemców z Alzacji-Lotaryngii, Karyntii i Styrii, Pomorza i Śląska itd. Obawa przed niewolą radziecką była jednak tak wielka, że podczas gdy do przejścia na stronę angielską nie potrzeba było często żadnych zachęt, Niemcy wobec Armii Czerwonej bili się niejednokrotnie do ostatka.

Propaganda radiowa Sojuszników działała jednakże najwięcej wśród ludności cywilnej. Dlatego też Hitler, który obiecał sobie nie powtarzać błędów Kaizera i który wygłaszał zdania, że podczas pierwszej wojny światowej nie wojsko niemieckie się załamało, nie front, a „Heimat“ — uważał „utrzymanie frontu“ w kraju za niemniej ważne od utrzymania linii strategicznych. To też karał ciężko za słuchanie radiowych stacyj zagranicznych. A kiedy po Stalingradzie wzrosła tzw. „Flüsterpropaganda“ zaostrzono kary za „sianie defetyzmu“ i ogłoszono w gazetach nazwiska pierwszych ofiar. Dla odstraszenia ukarano karą śmierci. Karano nawet za powtarzanie nieoficjalnych wiadomości, za wice, które od czasu, gdy Göring płacił swemu szoferowi za każdy o sobie wic i wydania książki z dowcipami o nim, nabrały większej złośliwości i zjadliwości.

Wtedy to gestapo rozpoczęło ostrą walkę z obiegającymi pogłoskami, wicami politycznymi i „wypowiedziami humoru ludowego“ odnośnie Hitlera, kierowniczych osobistości Rzeszy, partii, wehrmachtu itd. i zmobilizowało całą sieć szpiclowską, by przychwycić siewców pogłosek, rozmiar pogłosek i ich działanie, wskazując przy tym na jedno z najważniejszych ich źródeł: audycje zagraniczne z Londynu i Moskwy.

Aby gestapowcom ułatwić pracę (i wyeliminować również i konieczność słuchania w związku z tym audycyj zagranicznych nawet u gestapowców) ministerstwo propagandy posyłało wszystkim oddziałom gestapa co pewien czas biuletyny z ważniejszymi tendencyjnymi wiadomościami radia zagranicznego, podając jednocześnie wytłumaczenie i sprostowanie danej wiadomości.

Jedna z takich wiadomości — jedyna zresztą potwierdzona przez Niemców w biuletynie — zainteresuje nas bezwątpienia ze względu na jej koloryt lokalny... Otóż radio londyńskie podało 12. 8. 1944 r. wiadomość o ucieczce łódzkiego kreisleitera Knaupa i o rewizji walizek, dokonanej osobiście na dworcu łódzkim przez gauleitera Greisera...

A oto jakie Niemcy podali wytłumaczenie tego faktu:

„Gauleiter Greiser przeprowadził faktycznie w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. na dworcu w „Litzmannstadt“ osobistą kontrolę, gdyż powstało tam pewne zamieszanie w związku z zbliżającym się frontem, co niektórych, specjalnie ostrożnych spowodowało do szukania schronienia poza Łodzią i ucieczki do Altreichu. Żeby zapobiec takiemu nastrojowi, gauleiter niespodzianie udał się na dworzec łódzki, oświadczając następnie na publicznym zebraniu, że nie istnieje żaden powód do ewakuacji Łodzi. Gdyby zaszła taka konieczność, to na pewno zarządziłby odpowiedne środki ostrożności. Na skutek tego nastąpiło znowu całkowite uspokojenie wśród ludności. Kreisleiter łódzki, Knaup, znajdował się wówczas faktycznie służbowo w kancelarii Rzeszy w Monachium, jednak na skutek zaszłych wypadków w Łodzi powrócił do niej natychmiast“...

Był to ostatni biuletyn w aktach gestapo, zatytułowanych: Dotyczy zjadliwych i szkodliwych dla państwa wiców i pogłosek a bohater incydentu, Greiser, gdy teraz w swej podróży do Polski przejeżdżać będzie przez Łódz, przypomni go sobie na pewno i kto wie, czy nie powie sobie tak, jak jeden z zamachowców Hitlera, gdy go przed Trybunałem obsypano wyzwiskami, wśród których przeważały nazwy — trzody chlewnej: „nie przyznałbym się do podobieństwa z tymi zwierzętami, a przypisałbym sobie jedynie cechy jednego, mianowicie — osła...

Słowa te nie świadczyły o skrusze zamachowca, a jedynie o złości, że swój czyn wykonał tak nieumiejętnie, że znalazł się na ławie oskarżonych.

Niewiadomo tylko, czy Greiser zdobyłby się na taki humor szubieniczny...

*Waleria Drygałowa*

Mały felieton

## Wiosna rozbiera

# ...Wiosna nabiera

Zawsze pomagałem koleżankom — gdy po mnie przyszły do biura — przy rozbieraniu. Dzisiaj wiosna je rozebrała. I choć radość pierwszych wiosennych promieni słonecznych zaśmieciła lokal, choć pękate puszki konserw wyzierały z anemicznych tek, a w powietrzu odbywała się defilada oryginalnego amerykańskiego dymu papierosowego — mimo to — nastrój był jakiś markotny i smutny.

— To każdy z promieni słonecznych przyniósł na swym grzbiecie kłopoty o strojach wiosennych i one to ośmieliły się zaatakować piękne panie. — W co się ubierzemy? Oto problem, któremu sześciogodzinna konferencja, przerywana kilkakrotnie kontrolą szefa, nie dała rady.

I przyznam się, że gdy wysunięto zagadnienie, współczułem koleżankom — żal mi ich było. Zdawało się, że te stare przedwojenne suknie mają wspólną metę, do której dociągną ale poza nią nie zrobią już ani kroku. Tu, u kresu, opadną znużone, wycieńczone, wykorzystane do ostateczności przez życie — a zrobią to właśnie na progu, lub pierwszych stopniach wiosny — wszystkie razem — w jeden, jakiś nie znany bliżej, dzień. Już sobie wyobrażałem ten smutny i jakże cichy dzień w biurze, rozczarowaną minę szefa, którego wzrok na mnie już chyba będzie musiał się zatrzymać i już z góry martwiłem się jak mam zareagować na „oko“, które do mnie będzie zmuszony zrobić, lecz... dyskusja, jak dyskusja, — zawsze doprowadzi do wyciągnięcia gdzieś z ukrycia dobrze zakonspirowanej prawdy. — Pani przecież dostała suknię z UNRRY. — A pani dwie! — A pani trzy. I okazało się przy końcu dyskusji, że każda z koleżanek, w tym mizernym sezonie zimowym, zdołała nagromadzić, czy zorganizować przynajmniej po cztery — w tym dwie jedwabne — suknie, plus płaszcze, kostiumy, bieliznę, pantofle itp. Kapelusze też były; nawet rękawiczki i pończochy. Parasolki tylko nie było ku ogromnemu zmartwieniu sekretarki p. Lusi, która z tego powodu będzie zmuszona urlopować się w dnie deszczowe.

Dyskusja też zdradziła, że na przeróbki tych rzeczy, każda z koleżanek wyda minimum dwumiesięczne swoje wiosenne pobory i że wobec tego rozsiewane tendencyjnie plotki o głodzie, który ma zapanować nad światem, mają jednak realne podstawy.

— Właśnie przeżywaliśmy kulminację powyższego nastroju. Zdawało nam się, że za dwie godziny świat się zawali, a zwali się właśnie na krąg nieszczęść, w którym zamknięta była nasza grupka, gdy wtem wszedł do biura główny dyrektor.

I choć pierwszy wyskoczył powitać go w naszym imieniu kol. „Ponury Nastrój“, dyrektor uśmiechnął się tylko tajemniczo odczekał potrzebną dla wywołania wrażenia minutę i obwieścił nam uroczyście że:

1. ze, względu na to, że jesteśmy zupełnie wyniszczeni wojną, abyśmy mogli uzupełnić najniezbędniejsze braki w swej odzieży otrzymamy zasiłek bezzwrotny w wysokości trzymiesięcznych poborów.

2. z uwagi na to, że mizernie wyglądamy, jesteśmy niedokrewni, niedożywieni, przydzieli się nam po trzy, dwudziesto-kilogramowe paczki UNRRY plus pięcio-kilogramowe puszki smalcu amerykańskiego.

3. dodatek na stołówkę zostanie podwyższony do takiej wysokości, że nie tylko pokryje koszty już teraz obfitych, pożywnych i zdrowych obiadów, ale pozostałą jeszcze różnicę wypłaci zarząd stołówki każdemu pracownikowi do ręki.

4. przydziały odzieżowe będziemy otrzymywali tak regularnie, jak regularnie teraz nam o tym donosi i obiecuje prasa.

Wymienił jeszcze kilka punktów dalszych, ale nie zrozumiałem już ich treści, bo cztery pierwsze ogłuszyły mnie zupełnie.

— Gdy skończył, usłyszałem jeszcze piskliwy chór koleżanek: „a kiedy to będzie panie dyrektorze?“ — Odpowiedział, że już od dzisiaj tj. od pierwszego kwietnia, tylko że — nie wiem właściwie z jakiego powodu — ostatnie dwa wyrazy wymówił w obcym, łacińskim języku.

**Tadeusz Szwec.**

### Przeżycia z powstania warszawskiego

# W one dni...

Napisał Jan Sutorowski.

4)

A więc obok bohaterów walczących z bronią w ręku, byli również bohaterzy i bohaterki nie rzucający się w oczy, cisi, spokojni, a tak bardzo ofiarni dla bliźnich, poświęcający często swe życie w niesieniu pomocy innym.

* * *

Nie było miasta w Polsce, które by nie przeżyło alarmu lotniczego, lub co gorsze nalotu z rzutami bomb.

Warszawa również przez czas wojny — pomijając wrzesień 1939 roku — przeżyła kilka ciężkich nalotów. Było oczywiście wiele ofiar w ludziach i domach i każdy przeżył chwile trwogi, wstrząsów i piekielnego grzmotu rozrywających się bomb, ale trwało to kilkanaście minut i nastawała cisza i spokój. W Powstaniu zaś taką trwogę, nieustające wstrząsy i piekielne huki rozrywających się bomb oraz różnego rodzaju pocisków — Warszawa przeżywała bez przerwy dzień i noc przez dwa miesiące...!

Te bezustanne detonacje, te rozrywające się pociski, jakże strasznie przejmowały ludzi grozą i wyczerpywały z sił...

Żadne schronienie nie było pewne, bo bomby rozrywały często domy do fundamentów tak, że z kilkupiętrowej kamienicy pozostało tylko jedno wielkie rumowisko.

Najgorsze były bomby i miotacze ognia, nazwane w Warszawie „krowami“. Z wielkim rykiem kilka naraz pocisków niosło grozę, zrywając na swym szlaku całe dachy i wyższe piętra, zmiatając po drodze ludzi i oblewając wszystko naokoło gryzącym i zapalającym płynem. — Na całym szlaku padały jak grad belki, dachówki, cegły, meble z wyższych pięter i robiło się ciemno od gęstego pyłu na szlaku wędrówki tej „krowy“.

Mijały dni, tygodnie, a ta okropna groza nie kończyła się, przeciwnie wzmagała się z dnia na dzień.

Po kilkunastu dniach niektóre dzielnice leżały już w gruzach. Nie było można poznać, gdzie jaka ulica istniała, gdzie jaki dom stał. Naokoło widziało się tylko stosy gruzów, jedno olbrzymie rumowisko...

Warszawa w oczach rozlatywała się i kurczyła. Kto jakimś cudem ocalał w rozwalonym lub spalonym domu, przekradał się do innych mniej zniszczonych domów, lub jak się zdawało, spokojniejszych dzielnic; ale i tam prędzej czy później spotykała wielu śmierć pod gruzami, albo głodowe oczekiwanie śmierci.

Wielu ludzi odciętych w dniu wybuchu Powstania od swych domów i rodzin całymi dniami, najczęściej nocami, przekradało się do swej dzielnicy i ulicy, ale wielu z nich padało po drodze od pocisków lub odłamków.

Inni znów chcieli się dowiedzieć o losie swych najbliższych, zamieszkałych w innych dzielnicach, również ryzykując życie podczas tych niebezpiecznych wędrówek.

Do wielu dzielnic zupełnie nie było można się dostać. Niektóre dzielnice opanowane były przez Niemców, niektóre przez Powstańców.

Cała trasa Alei Jerozolimskich od ul. Żelaznej do Mostu Poniatowskiego była zawsze dzień i noc pod silnym obstrzałem. U wylotu ulicy Brackiej był zrobiony tunel i tam z wielkim trudem było się można dostać z północnych do południowych dzielnic i na odwrót. Ale pierwszeństwo do przejścia mieli wojskowi, lekarze i różna pomoc wojskowa. Cywile za przepustkami długo musieli oczekiwać, nim pozwolono im przejść.

Byli też śmiałkowie — ochotnicy żądni jeszcze większych wrażeń. Tacy przekradali się z ulicy na ulicę, włóczyli się po innych dzielnicach, roznosząc i przynosząc różne wieści o spalonych czy zburzonych domach, o zagrożonych dzielnicach, o znajomych czy rodzinie zamieszkałej na innej ulicy i w innej dzielnicy.

Ci śmiałkowie wychodzili z założenia, że żaden schron nie jest bezpieczny, bo śmierć kogo chce znaleźć — znajdzie go wszędzie.

Była też zorganizowana poczta polowa. Można więc było wysyłać krótkie listy do żołnierzy i osób cywilnych. Pocztę roznosili starsi harcerze i harcerki. Listonosz-harcerz, obsługujący naszą dzielnicę, w trzecim tygodniu ciężkiej i ofiarnej swej służby, poległ na posterunku, rażony kulą. A takie to było gorliwe i kochane chłopię w spełnianiu swych obowiązków! Szukał po schronach adresatów, aby tylko osobiście każdemu wiadomość piśmienną wręczyć. I jak zawsze rad był, gdy odnalazł adresata żywego.

Ciąg dalszy nastąpi

# KULTURA I SZTUKA

Jan Piechocki

## Szermierze postępu

### w okresie pozytywizmu

My chcemy walki, lecz nie tej krwawej
Co świat zwierzęcym napełnia wrzaskiem.
My chcemy walki, co kraj oświeci
Od piwnic aż do poddaszy,
Co kraj oświeci wiedzy światłością
I w której duchy nasze zmężnieją.

Tak formułował niektóre hasła młodego pokolenia pozytywistów jeden z jego filarów późniejszy wybitny uczony, Julian Ochorowicz w wierszu „Naprzód". Miejsce walki orężnej ma z kolei zająć praca oświatowa, „w której duchy nasze zmężnieją". Oświata dla mas, wiedza ścisła, humanitaryzm, wytężona praca nad podźwignięciem ekonomicznym kraju praca organiczna w miejsce konspiracji — oto główne punkty programu, który „młodzi" około roku 1870 przeciwstawiali „starym", pozytywiści — romantykom. Program ten krył pewne niebezpieczeństwa. Hasło pracy organicznej np. było przez wielu zrozumiane jako zachęta do egoistycznego bogacenia się, do robienia interesów. „Kiedyśmy przed kilkunastu laty — pisze później Zygmunt Heryng w „Głosie" — wywiesili sztandar pracy organicznej, uczyniliśmy to w dobrej wierze i popieraliśmy wasze usiłowania. Niedługo jednak pozwoliliście się nam łudzić. Przekonaliście nas niebawem, że godło nasze: Odrodzenie się narodu własną pracą, stało się dla was hasłem do bogacenia się jednostek cudzą pracą.

Jakkolwiek w przytoczonych słowach mieści się dużo gorzkiej prawdy pod adresem opacznego pojmowania pozytywizmu i jego skutków, nie wolno nam przeoczyć dodatnich stron kierunku, który głosił kult wiedzy ścisłej i konieczność jej upowszechnienia, wskazywał literaturze nowe tereny chciał być heroldem postępu gospodarczo i kulturalnie zacofanym. Pozytywiści żądali od kraju głębszej i szerszej wiedzy, kładąc szczególny nacisk na filozofię, zwaną pozytywną i nauki ścisłe. Intuicję zastąpili obserwacją, spekulację metafizyczną — eksperymentem. „Pozytywizm pozwala mówić tylko o rzeczach zbadanych i wygłaszać prawdy, twardą i mozolną pracą zdobyte." powtarzali bezustannie. Toteż naczelny publicysta obozu pozytywistycznego, Aleksander Świętochowski, jest zdecydowanym przeciwnikiem irracjonalizmu w życiu, polityce i nauce. Echa nowoczesnych naukowych prądów Zachodu odnajdujemy tak w publicystyce jak i w twórczości oryginalnej Świętochowskiego. Bohaterowie dramatu „Niewinni" są np. wyznawcami determinizmu.

W duchu empiryzmu uznającego za jedyną metodę obserwację i eksperyment, działa Julian Ochorowicz, później docent Uniwersytetu Lwowskiego. Poczytywano go — twierdzi Piotr Chmielowski — za głównego wodza filozoficznej armii. Obok nowych metod w badaniach psychologii daje Ochorowicz, jako jeden z pierwszych w roku 1872 obszerniejszą rozprawę na temat pozytywizmu jako prądu filozoficznego.

Obok Aleksandra Świętochowskiego i Juliana Ochorowicza reprezentuje myśl naukową w dobie pozytywizmu między innymi także i Bolesław Limanowski, historyk i socjolog, najpostępowszy spośród szermierzy nowych prawd. Limanowski wzbogacił naukę polską o szereg poważnych studiów z zakresu ruchów społecznych i historii demokracji.

Pozytywizm wydał także historyka i krytyka literackiego na wielką miarę — prof. Piotra Chmielowskiego.

Pośrednio przyczynił się naukowy ruch pozytywistów do pomnożenia oświaty kraju. Głośno i z wiarą powtarzane hasła: Wiedza to potęga! — wszczepiło przekonanie o wysokiej wartości pracy umysłowej. Oddawano więc synów do szkół, posyłano ich do uniwersytetów, dla córek nawet pamiętano o staranniejszym wykształceniu. Szkoły zaludniły się młodzieżą, pochodzącą także z warstw drobnomieszczańskich i robotniczych. W ten sposób zdemokratyzowała się nauka, a szkoły zapełniły się młodzieżą, która w następnej fazie ruchów społecznych i gospodarczych miała dostarczyć kadr demokratycznych.

Obficie przedstawiają się owoce ruchu pozytywistycznego w literaturze pięknej. Pisarze zbliżyli się do społeczeństwa, zmieszali się z wszystkimi warstwami, zeszli z koturnów, zstąpili między małych, mniejszych i najmniejszych. Wyidealizowani bohaterowie epigonów romantyzmu ustąpili miejsca ludziom prawdziwym, ludziom pracy. W nowelach Łętowskiego i Kosiakiewicza występują rzemieślnicy, w powieściach i opowiadaniach Prusa i Dygasińskiego chłopi i ubodzy wszystkich stanów. Orzeszkowa i Klemens Junosza wprowadzają świat żydowski do powieści, Prus w „Lalce" staje się epikiem mieszczańskiej Warszawy. Z pozytywizmem kończy się prymat szlachetczyzny w beletrystyce. Opisując realistycznie warunki bytowania wszystkich warstw społecznych, przede wszystkim jednak warstw upośledzonych przygotowała powieść pozytywistyczna, owiana zresztą ideałami humanitaryzmu i wolnomyślności, glebę pod następną fazę naszej literatury, fazę, w której zaznaczy się mniej lub więcej dobitnie wołanie o przebudowę ustroju społecznego. W tym sensie torowali Prus i Orzeszkowa drogę Konopnickiej, Żeromskiemu, Daniłowskiemu, Sieroszewskiemu, Strugowi, Nałkowskiej.

W roku 1867 ukazał się w „Przeglądzie tygodniowym" artykuł Adama Wiślickiego pt. „Groch na ścianę". Autor pisał tam, ku zgrozie zapóźnionych romantyków: „Wiek XIX nie jest wcale wiekiem cierpiących i zachwyconych trubadurów: jego poezję stanowi ciągły postęp, ciągła dążność do zajęcia takiego stanowiska wobec praw przyrody i ludzkości, aby w jak największym zakresie urzeczywistniał dla wielu wszystko, cokolwiek myśl jego podyktuje do wykonania." — Chociaż słowo „Postęp" interpretowało później, w fazie rozkwitu pozytywizmu, wielu publicystów bardzo swoiście; chociaż hasło pracy organicznej i ekonomicznego podźwignięcia kraju utożsamiało wielu kupców, przemysłowców i działaczy politycznych z egoistyczną zasadą osobistego bogacenia się za wszelką cenę — to jednak zaprzeczyć się nie da, że kult dla wiedzy ścisłej i nauk przyrodniczych, krzewienie idei tolerancji i humanitaryzmu, atak na gospodarczo i kulturalnie nieproduktywną warstwę szlachecką, wciągnięcie w zakres zainteresowań publicystyki i literatury szerokich warstw było — historycznie rzeczy biorąc — postępem. Dążenia pozytywistów nie stworzyły, lecz zasiliły nurt demokratyczny w społeczeństwie polskim.

Janina Brzostowska

## Jutro

O Jutro!

Jutro, którego pragniemy,
nigdy ofiar niesyte —
niech krew, która płynie
na polach bitew
wywalczy ci
lepszych nas!

Gdy po dniach poniżeń i grozy
po latach wojujących
sprawiedliwi staniemy się sami
i czyści,
i nie krzywdzący,
gdy się nie damy omamić
wróżom, we mgle błądzącym —
dobrą staniesz się dla nas kartą
niezniszczalną,
wszystkim otwartą.

Dziś niech wreszcie skargi,
które rwą
jak ciężki sen
myśl tworzącą i mądrą,
ucichną —

Bo nie ten
potrzebny nam trud,
który skarży się nieustannie
lecz ten,
który na miejsce krzywd
dom buduje.

Że mocny stanie
wierzę —
że nie z rozpaczą,
ale z pracą będzie w przymierzu
któżby dzisiaj — pragnąc — nie wierzył?

O Jutro!
Cóż ból nasz znaczy
gdy za wszystkie wojny ofiary
krwią przemażemy obłudę i nicość
Oczy nasze widzą przecież dalej
niż dzień dzisiejszy,
a uszy okrzyk zwycięstwa pochwycą!

## Z kroniki kulturalnej

### TOWARZYSTWO TEATRÓW I MUZYKI LUDOWEJ

Działający przed wojną Związek Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie przekształcony został na Tow. Teatrów i Muzyki Ludowej. Przeciwstawiając się rozpanoszonej pseudoludowej tandecie, Związek zorganizował poradnię dla zespołów wiejskich oraz wypożyczalnię odpowiedniej i doborowej literatury. Na najbliższą przyszłość przewidziany jest 2-tygodn. kurs dla nauczycieli celem wyszkolenia reżyserów teatrów ludowych.

### FESTIVAL SZTUKI POLSKIEJ NA WYBRZEŻU

Rada Kultury i Sztuki na Województwo Gdańskie przygotowuje Festival, pomyślany jako manifestacja Sztuki polskiej we wszystkich jej dziedzinach. Punktem centralnym Festivalu będzie Sopot. W Operze Leśnej przewiduje się wystawienie szeregu sztuk teatralnych, m. in. „Lilli Wenedy". Tutaj także odbędą się koncerty Filharmonii Bałtyckiej, wystawa plastyków oraz wieczory autorskie czołowych pisarzy polskich.

Festival na Wybrzeżu przewidziany jest na miesiące lipiec i sierpień, to zn. na okres projektowanych Międzynarodowych Targów Gdańskich.

### FILM O POLSKICH ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Reżyser St. Urbanowicz ukończył realizację filmu pt. „Odrą do Bałtyku". Film ten ma charakter reportażowy i ilustruje bogactwo i życie ziem nadodrzańskich, zapoznając widza z pięknem krajobrazu Ziem Zachodnich. Zdjęcia wykonał Olgierd Samucewicz, ilustrację muzyczną skomponował Witold Lutosławski.

### Henryk Sztompka w Sztokholmie

Stolica Szwecji zgotowała znakomitemu pianiście polskiemu nader serdeczne przyjęcie. Najpoważniejsze dzienniki sztokholmskie zamieściły wywiady z nim, podkreślając z sympatią, że Sztompka jest pierwszym pianistą polskim, który odwiedził Skandynawię po wojnie.

## Witraż - i jego entuzjaści

Witrażownictwo jest jedną z najpiękniejszych ale i najtrudniejszych dziedzin sztuk plastycznych. Każdy z plastyków, czy to będzie rzeźbiarz, malarz lub grafik — musi znać materiał, tworzywo, którym się posługuje. Jednakże wprost wyjątkowego znawstwa tego tworzywa wymaga się od witrażysty. Nie wystarczy bowiem umieć kroić szkło, barwić je i wypalać, w końcu spajać ołowiem poszczególne kawałki w jednolitą całość — trzeba przede wszystkim wyczuwać działanie światła na szkło. Pamiętać musimy, że witraż to okno, przez które przychodzi stałe światło, a ono jest tak zmienne, tak kapryśne, zależy nie tylko od pory dnia, ale i roku. Wielu plastyków próbowało witrażownictwa, ale w większości wypadków tylko jednostronnie — rzucali projekt na papier i dawali go do wykonania zakładom witrażowym. Ponieważ projekty swoje traktowali zbyt po malarsku ulegały one przeto w realizacji wielkim przekształceniom, wywołując niezadowolenie u projektodawców. Inaczej jest z projektami tych plastyków, którzy znają witrażownictwo od strony warsztatowej, technicznej i do tych plastyków należy Stanisław Powalisz.

Powalisz to entuzjasta witrażu! Gdyby artysta mógł to bawiłby się szkłem dniem i nocą. Trzeba widzieć z jakim namaszczeniem bierze kawałki szkła do ręki, z jakim zapałem i sugestywnością o nich mówi. Ale dziwić się temu nie można, gdyż po skończeniu „Szkoły Sztuki Zdobniczej" w Poznaniu (1927) i po rocznym pobycie w Akademii Collerosi w Paryżu (1931) artysta projektując witraże odbywa jednocześnie długą wędrówkę po różnych zakładach witrażowych i tam poznaje ukryte tajniki tej przepięknej sztuki. Żyje też wtedy jednym jedynym marzeniem: stworzyć własny warsztat witrażowy. Marzenie to realizuje się szczęśliwie w 1936 r. w Poznaniu. Niebawem z warsztatu Powalisza wychodzą witraże do kościołów w Chorzowie, Wielichowie, Poznaniu, Starogardzie, Toruniu (że wymienimy tylko najważniejsze). Ale Powalisz nie ogranicza się tylko do witrażownictwa kościelnego; chciałby budować dosłownie „szklane domy". Chciałby witrażami zdobić wnętrza gmachów publicznych, lokali, gabinetów itp.

Pracę przerywa wojna. Artysta musi porzucić swój warsztat i zdala od niego spędzić ciężkich 6 lat w t. zw. „G. G.". Z chwilą wyzwolenia Poznania wraca do swej pracowni, doprowadza zaniedbany warsztat do porządku i zwołuje swą „czeladkę", by znowu stanąć do pracy.

Mało jest powiedzieć, że stanął do pracy. Powalisz rzucił się w jej wir. Naprawia zniszczenia, które w witrażownictwie są tak duże oraz projektuje, projektuje i wystawia. Pole do popisu ma duże, ale są trudności z materiałem, którego brak w witrażownictwie odczuwa się dokliwie. Jest to jednak chwilowe i już w niedalekiej przyszłości znajdzie witrażownictwo — w odbudowującym się kraju — szerokie pole do popisu. A. Ceglewski

## Kronika Tygodniowa

Trudno! Zamiast zamierzonej kroniki wydarzeń kulturalnych tygodnia, będzie kronika wydarzeń — całorocznych. Nie moja to wina, tylko „Twórczości". Od omówienia najświeższego zeszytu tego literaturze i krytyce poświęconego miesięcznika miałem zamiar rozpocząć niniejszy przegląd wydarzeń kulturalnych tygodnia. Każde bowiem nowe (choć, niestety, nie zbyt punktualne) ukazanie się „Twórczości" jest niewątpliwie wydarzeniem i to wydarzeniem pierwszej rangi. Tak było do tej pory i — najnowszy zeszyt pogłębił jeszcze ten pogląd. Pogłębił już choćby dlatego tylko, że przyniósł z sobą pracę kapitalną godną jak najbaczniejszej uwagi, a nazywającą się skromnie „Diariuszem Kultury Polskiej 1945 roku".

W uwagach wstępnych do tego jedynego w swoim rodzaju pamiętnika, ujmującego w 679 notatach wyczerpujący przegląd polskiego ruchu kulturalnego czytamy: „Minął rok odzyskanej po raz wtóry niepodległości. Rok przełomowy, trudny rok końca wojny, pełen kontrastów i dysproporcji. Jakże w roku tym przedstawiają się sprawy polskiej kultury? Zaszły więc po pierwsze poważne przesunięcia geokulturowe; odcięto ogniska tak dawne i poważne, jak Lwów i Wilno (nie licząc pomniejszych), odzyskano natomiast, zdawało się na wieki stracone, zachodnie: Wrocław, Gdańsk, Szczecin. Polska przesunęła się kulturalnie ku Zachodowi. Przesiedlając miliony ludności ze Wschodu na Zachód dokonywa przemieszania kulturowego w pośpiesznym tempie i w skali nieznanej dotąd w naszej historii. Czeka poza tym na powrót milionów ludzi ze Wschodu i Zachodu, którzy przyniosą z sobą odmienne wartości. Wszystko to nie pozostaje bez wpływu na kulturalne ukształtowanie się kraju."

Bez wpływu również i to głębokiego nie pozostaje fakt całkowitej decentralizacji kulturalnej. Na skutek zniszczenia miasta — Warszawa utraciła swe przedwojenne przodujące stanowisko. Przypomnijmy, że do września 1939 r. „wszystkie niemal głębsze impulsy kulturalne wychodziły z Warszawy. Skupiała ona w sobie więcej niż połowę całej produkcji wydawniczej państwa (dziś tylko 10 procent) posiadała około dwudziestu pism codziennych, gdy obecnie ma ich sześć. Dwie piąte wszystkich teatrów grało w Warszawie. Na jej wyższych uczelniach zatrudniona była niemal połowa wszystkich sił naukowych kraju. Tej przodującej ongi roli Warszawy nie przejęło obecnie żadne miasto. Nawet nie Kraków, który najmniej zniszczony udzielił schronienia największej stosunkowo ilości uczonych i artystów. Fakt ten ogromnie ożywił dość senne przed wojną życie kulturalne pod Wawelem. Wybitnie wzmogła się aktywność ruchu literackiego, teatralnego i wydawniczego. Jednak jak na centralę kulturalną kraju jest ona mimo to zbyt szczupła. Jak wynika z zapisków Diariusza wybitne zmiany na korzyść nastąpiły w Łodzi, Lublinie i w Toruniu, głównie dzięki kreowaniu w tych ośrodkach Szkół Wyższych „Poznań i Bydgoszcz" — stwierdza autor Diariusza — „solidnie pracują nad odrobieniem własnych czołowych stanowisk regionalnych, dążąc do samowystarczalności, unikając modnych wzorków". Pochwała dostaje się również Katowicom za ich opiekuńczą rolę w stosunku do Ziem Śląskich.

Skrupulatne zestawienie zdarzeń i faktów wykazuje, że nie tylko środowiska wielkie, ale i ośrodki pomniejsze niezwykle się uaktywniły współpracując nad narodowym dziełem renowacji kulturalnej. Rysem charakterystycznym jest łatwo dostrzegalny wszędzie ogromny głód wiedzy. Rysem charakterystycznym i bezwzględnie dodatnim. Szkoły nie mogą pomieścić uczniów. Mimo, że czynnych już jest dwadzieścia pięć szkół akademickich, że naukę pobiera z górą trzy miliony dzieci. Brak nam jeszcze 13.500 nauczycieli i trzech tysięcy szkół powszechnych.

Nowością odrodzonego życia polskiego jest planowa polityka kulturalna. Nie ma ona jednak mieć nic wspólnego z narzucaniem z góry i krępowaniem twórczości, gdyż patronujące tej robocie Ministerstwo Kultury i Sztuki stoi słusznie na stanowisku „całkowitej autonomii artystycznej". Starając się unikać ujemnych stron łatwo towarzyszyć mogących pracy „organizowania" życia kulturalnego — Minist. Kult. i Sztuki osiągnęło już znaczne wyniki z pracy swych referentów w terenie — jak o tym świadczą zapiski Diariusza z Rzeszowa i Radomia i Słupska czy Chełmna, czy jeszcze mniejszych licznych a coraz aktywniejszych ośrodków. Nader znamienne są dane tyczące się pionu wydawniczego 45 roku. Charakteryzuje je zupełny niemal brak — powieści, tej najbardziej przecież pożądanej strawy czytelniczej. I tak, gdy np. w r. 1938 roczna produkcja wydawnictw beletrystyki przekraczała pięćset pozycji, to rok powojenny przyniósł zaledwie... cztery nowe powieści.

Ogólna liczba czasopism przekroczyła wprawdzie cyfrę 400 tytułów, ale prasa codzienna zmalała w stosunku do przedwojennej o 60 procent. Ilość czasopism poświęconych zagadnieniom kulturalnym i artystycznym doszła w końcu roku do dwudziestu. Objawem nader dodatnim jest zupełny zanik sensacyjnej prasy brukowej. Nie mniej dodatnim objawem jest znaczna przewaga utworów polskich nad obcymi tak ongi wszechwładnie panującymi na deskach naszych teatrów.

„Jedno jest pewne" — stwierdza, kończąc swe uwagi autor Diariusza, że: „naród, który na najtrudniejszym zwrocie dziejowym ujawnił tak wiele sił witalnych i prężności, uzasadnia wiarę w jego pełny i zgodny z ciągłością tradycji rozwój kulturalny."

(M. T.)

## Kalendarzyk

Poniedziałek: 1 kwietnia
Katolicki: Hugona i Teodory
Słowiański: Zbigniewa i Tolisława

## BYDGOSZCZ

**Dziś w poniedziałek w Teatrze Polskim** tragedia w 5 aktach (7 obrazach) J. Słowackiego pt. „Mazepa". Pocz. o g. 18.30. Kasa czynna od g. 10—12 i od g. 15 do 18.30.

**W sali kina „Pomorzanin" odbył się wiec młodzieżowy** z okazji zakończenia tygodnia młodzieży Wiec rozpoczęła orkiestra wojskowa hymnem narodowym. Następnie przewodnicząca prezydium udzieliła głosu prezydentowi miasta Twardzickiemu, który zaapelował do młodzieży o współpracę w odbudowie i upiększeniu Bydgoszczy. Z kolei przemówienia wygłosili dr Jurasek i p. Orkiszewski, który przedstawił zebranym historię powstania międzynarodowej federacji młodzieży.

**Kupcy!** Prosimy członków naszego Zrzeszenia o podanie nam na piśmie **zapotrzebowania na 4 mm szkło na okna wystawowe.** Cena 1 m² wyniesie niedużo ponad 400 zł. **Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy.** Nowy Rynek 10. Pokój 25.

**DOŻYWIANIE DZIECI**

Znany jest chyba ogólnie zły stan zdrowia i niedostateczne odżywianie naszych dzieci i młodzieży. Aby choć w części temu zaradzić, Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży organizuje w dniach od 2 do 6 kwietnia br zbiórkę publiczną na dożywianie i kolonie dla dzieci i młodzieżowe Przeprowadzeniem zbiórki w formie sprzedaży nalepek po 10, 20 i 50 złotych zajmą się Koła Rodzicielskie w szkołach średnich i Komitety Rodzicielskie w szkołach powszechnych. 80% zebranej sumy pozostawi się do dyspozycji Koła, które według swego uznania przeznaczy ją na dożywianie lub kolonie letnie dla dzieci danej szkoły. Resztę obróci się na ten sam cel w całym okręgu szkolnym.

Kuratorium szkolne apeluje do społeczeństwa pomorskiego, które nigdy nie zawiodło pokładanej w nim nadziei i zawsze spieszyło z pomocą, gdy chodziło o dobro dzieci i młodzieży. Dzisiaj pomoc ta jest nieodzowna. Niedożywione, wycieńczone, zagrożone gruźlicą dzieci oczekują ratunku.

Ofiarność społeczeństwa pozwoli je dożywić, a po ukończeniu roku szkolnego wysłać na kolonie, gdzie znajdą odpoczynek, słońce, dobre powietrze i wodę.

## Co gdzie i kiedy?

**TEATR POLSKI**

**Poniedziałek:** Mazepa, **Wtorek:** Mazepa, **Środa:** Mazepa.

**TEATRY ŚWIETLNE**

**Gryf** Stracone nadzieje. **Pomorzanin** Z wiosną nadzieje rosną. **Polonia** Płomień. **Wolność** Złamane serce. **Bałtyk** Zakazane miasto.

**NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY**

| | |
|---|---|
| Komenda Miasta M O. | 23-47 |
| Pogotowie Ratunkowe | 10-00 |
| Straż Pożarna | 11-11 |
| Międzymiastowa | 00 |

**DYŻURY APTEK**

**Centralna**, Al. 1 Maja 27, **Pod Złotym Orłem**, Stary Rynek 1.

# Wiosenna akcja siewna

### tematem obrad PRN

BYDGOSZCZ (f). W gmachu Starostwa odbyło się posiedzenie PRN. Obrady zagaił przewodn. p. Dziąg, przyjmując następnie ślubowanie nowych członków rady. Z kolei poddano dyskusji wniosek o otworzenie oddziału KKO w Fordonie. Wniosek większością głosów odrzucono, stwierdzając, iż nie zachodzi konieczność stworzenia oddziału, gdyż ludność Fordonu może korzystać z usług tej instytucji znajdującej się w Bydgoszczy. Rada wyraziła natomiast zgodę na urzędowanie istniejącej tam już wpłatni KKO.

Sprawę warunków zdrowotnych mieszkańców powiatu referował dr Wnuk. Pomoc lekarska, jaką wieś otrzymuje jest niewystarczająca. Istnieją coprawda w powiecie cztery ośrodki zdrowia, a przy ośrodkach są przychodnie obsadzone dostateczną załogą lekarską i pomocniczą ale brak leków a w większym stopniu jeszcze brak uświadomienia sobie przez ludność wiejską celowości zarządzeń lekarskich i lekceważenie ich utrudniają ogromnie prace komisjom lekarskim i sanitarnym.

Nie wykazującym większego polepszenia sytuacji wsi było sprawozdanie kier. referatu budowlan Według danych Komitetu Odbudowy Wsi stan budynków wiejskich jest fatalny. Powiat jak najwcześniej musi być zaopatrzony w materiał budowlany i poważne kredyty, w przeciwnym razie spodziewać się można, iż stan ten odbije się w ujemny sposób na gospodarce rolnej powiatu.

Pod znakiem zapytania stoi również rozwiązanie sprawy wiosennej akcji siewnej. Na powiat przydzielono 8 traktorów, które miały być oddane do użytku drobnych rolników, tymczasem zapowiada się przerzucenie tych maszyn na dalsze tereny. Rolnicy stwierdzają, że nieoddanie do ich użytku wspomnianych traktorów przyczyni się do niezaorania około 20 tys. ha ziemi. Powiatowi przyrzeczono pomoc w formie dostarczenia na czas zasiewów 296 sztuk koni. W praktyce, kwestii to jednak nie rozwiązuje, gdyż rolnicy otrzymują na ogół konie chore lub do pracy na roli niezdolne. Wniesiono uchwałę, w której postanowiono domagać się utrzymania w mocy umowy przydzielającej powiatowi bydg. traktory.

W programie akcji siewnej powiat bydg. ma otrzymać z ministerstwa pożyczkę w wysokości 50 mil. zł Pożyczka ta zużyta będzie na zakup zbóż siewnych z wolnego handlu.

W dalszych punktach obrad omawiano sprawę wznowienia komunikacji autobusowej pomiędzy Wierzchucinem i Mąkowarskiem, karygodną gospodarkę inwentarzem żywym itp.

## Nowe luksusowe kino w Bydgoszczy

Zarząd Główny Dyrekcji Kin doceniając wielkie znaczenie propagandowe kinomatografii w Polsce, zatwierdził wysokość wydatków związanych z przebudową gmachu w Bydgoszczy przy ul. Śniadeckich 25 i zgodził się na urządzenie nowego, luksusowego kina, którego otwarcie włączył do programu wielkich uroczystości jubileuszowych grodu nad Brdą. Zgodnie z ogłoszonym przed kilku tygodniami wynikiem konkursu, nowe kino otrzymuje nazwę „Gryf". Dzięki usilnym staraniom Filmu Polskiego w Łodzi na premierę zdobyto najnowszy film produkcji amerykańskiej pt. „Stracone nadzieje" z Ramonem Novaro i Jeanette Mac Donald w rolach tytułowych.

Poza tym, aby dzień ten należycie uczcić, postanowiono we wszystkich kinach bydgoskich dać specjalne popołudniowe (godz. 15) przedstawienia po zniżonych cenach. W kinie „Pomorzanin" wyświetlany będzie 1 kwietnia br. o g. 15 film pt. „Z wiosną nadzieje rosną" z Mistinguette w roli tytułowej. W kinie „Wolność" zobaczymy wielki dramat miłosny pt. „Złamane serce" z Clark Gablem, zaś Simone Simon i Chevalier kreują główne role w filmie „Płomień" w kinie „Polonia". Na ekranie „Bałtyku" ukaże się pierwszy długometrażowy film polskiej produkcji pt. „Zakazane miasto"

W ten sposób Film Polski pragnie dać rekompensatę tym wszystkim bywalcom kin bydgoskich, których systematycznie wystrasza się starymi tygodnikami aktualności.

## Z życia organizacji bydgoskich

**WALNE ZEBRANIE CECHU ŚLUSARZY I MECHANIKÓW**

W Izbie Rzemieślniczej odbyło się zebranie Cechu Ślusarzy i Mechaników. Starszy Cechu p. Lubomski w imieniu Cechu zatwierdził przyjęcie 3 nowych członków. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, przedyskutowano obszernie sprawę wystawy z okazji 600-lecia m. Bydgoszczy. Pomimo piętrzących się trudności, Cech weźmie w wystawie czynny udział. Po całym szeregu sprawozdań z pracy w roku ubiegłym zebrani udzielili zarządowi absolutorium.

W myśl statutu, na miejsce ustępujących 2 członków do zarządu dokooptowano pp. Kaszeniucha i Wolińskiego. W skład Komisji Rewizyjnej weszli p. p. Kłosowski, Kaszeniuch i Niedbalski, a do Sądu Polubownego p. p. Słomiński, Kaszeniuch i Matławski. W wolnych wnioskach m. in. poruszono sprawę przydziału przez Ministerstwo Przemysłu kredytów na odbudowę zniszczonych warsztatów itp. P. Woliński domagał się załatwienia sprawy kart żywnościowych dla rzemieślników. Mówca stwierdził: „Wszyscy pracujemy dla państwa i płacimy podatki, dlatego wszyscy chcemy otrzymać to, co dostają inni, bowiem należy się nam to". Wniosek poparty został przez zebranych. Hasłem „Cześć Rzemiosłu" zakończono obrady.

### Bydgoszcz centrum przemysłu samochodowego w Polsce

# Montaż warsztatów samochodowych na Kapuściskach kończy się

BYDGOSZCZ (pa). Jak już donosiliśmy, Polska otrzymała w darze od Anglii olbrzymie najnowocześniejsze warsztaty samochodowe, których zdolność wytwórcza wynosi 3000 samochodów ciężarowych miesięcznie.




Warsztaty te stanąć miały pierwotnie w Solcu Kujawskim. Względy komunikacyjne i fakt, że Bydgoszcz posiada fabryki metalurgiczne, które będą mogły współpracować z warsztatami, skłoniły władze do zmontowania warsztatów tych w Bydgoszczy. Kwestia zabudowań fabrycznych została rozwiązana w sposób amerykański. Wraz z warsztatami bowiem statek przywiózł konstrukcje gotowych hal fabrycznych z duraluminium, tak że w ciągu 24 godzin pod kierownictwem angielskich fachowców zabudowania zostały wzniesione na wielkim placu objętym ulicami Inwalidów i Fabryczną.

Warsztaty składają się z olbrzymiej hali montażowej, szeregu mniejszych hal, magazynów, kranów, budynków pomocniczych i administracyjnych. W środku terenu projektuje się urządzenie dworca i wielkiej sieci torów kolejowych.

Przemysłowa Bydgoszcz wzbogaciła się o fabrykę samochodów, pierwszą w Europie pod względem wielkości i nowoczesnego wyposażnia technicznego. Jak oświadczył nam dyrektor fabryki, wypuszczenia pierwszej serii samochodów ciężarowych a następnie osobowych spodziewać się należy około 1 maja br. W ciągu lata fabryka produkować będzie samochody seryjne typu ludowego, przeznaczone dla najszerszych mas pracujących. Cena ich będzie fantastycznie niska i nie przekroczy przedwojennej ceny roweru wyścigowego. Jest zrozumiałe, że w związku z tym powstanie olbrzymie zapotrzebowanie paliwa. Ale, jak się dowiadujemy, kwestię tę rozwiązano przez zastosowanie nowowynalezionego paliwa syntetycznego, zastępującego benzynę.

## Trawnik przy ulicy Mostowej założony zostanie prawidłowo

Zarząd Miejski przesłał nam pismo poniższej treści:

**„W związku z artykułem „Dyrekcji Ogrodów Miejskich pod rozwagę" w rubryce „Czytelnicy mają głos", Oddział Ogrodów i Plant wyjaśnia co następuje:**

**Trawnik przy ul. Mostowej, założony zostanie mimo ogromu wielu innych prac, zupełnie prawidłowo. Mając fachowych ogrodników Ogrody Miejskie zdają sobie sprawę, iż po usunięciu kamieni należy nawierzchnię użyźnić piaszczystą warstwą lepszej gleby. Również i prowizoryczne ogrodzenie, wykonano z rur żelaznych, jak i tablice ostrzegawcze są w planie. Jeśli chodzi o trafne obawy autora notatki, dotyczące zniszczenia zieleńca przez biwakujące samochody wzgl. złą wolę ludzką i ingnorantów ludzkiej pracy, to i ze strony Zarządu Ogrodów Miejskich zostały poczynione w tym kierunku odpowiednie kroki, jeśli odnośne władze, jakimi są organy Milicji Obywatelskiej, jak i Komenda Wojsk. Radzieckich zechcą być Oddziałowi pomocnymi.**

**Oddział Ogrodów i Plant zapewnia autora jak i pozostałych obywateli miasta, iż podchodzi do potrzeb i prac plantacyjnych z umiłowaniem tej pracy i zasobem długiej praktyki, ale potrzeba jeszcze i samej dobrej woli mieszkańców miasta Bydgoszczy.**

**Oddział Ogrodów i Plant.**

## Wiosenna kampania przesiedleńcza

BYDGOSZCZ. Wojewódzki Oddział PUR-u w Bydgoszczy w związku z napływem repatriantów ze Związku Radzieckiego rozpoczął wiosenną kampanię osiedleńczą. Na terenie woj Pomorskiego można ulokować 1.500 osób, wymagających opieki społecznej. Ponadto w terenie jest prowadzona akcja weryfikacyjna celem stwierdzenia, które gospodarstwa są zajęte przez nieuprawnionych oraz ustala się listy osadników w celu nadania aktów własności. Specjalny nacisk kładzie się na obsianie ziemi bez względu na to, czy dany osobnik posiada akt własności czy nie. Winni złośliwego zaniechania obowiązku dokonania zasiewu pociągnięci zostaną do odpowiedzialności przez specjalne komisje do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

# Wódka grzeje, wódka chłodzi wódka nigdy nie zaszkodzi

Słone honoraria doktorów medycyny skłoniły p. Kieliszka do udania się po poradę lekarską do znanego i słynnego w okolicy znachora. Badanie chorego na żołądek zaczęło się od wypicia pół litra monopolki w celu sprawdzenia reakcji żołądka na działanie alkoholu. Ponieważ taka drobna ilość wódki nie dała żadnego wyniku, mądry znachor polecił p Kieliszkowi postawić jeszcze jeden litr., po którego wypiciu orzekł, że rezygnuje z zapłaty znachorskiej w wypadku wypicia jeszcze paru ćwiartek na koszt p. Kieliszka i, że jego zdaniem najlepszym lekarstwem na drobne niedomagania żołądka będzie picie ziółek, zalanych czystym spirytusem.

P. Kieliszek po otrzymaniu cudownego lekarstwa przystąpił niezwłocznie do gruntownej kuracji, która ze względu na smak ziół, będących doskonałą zaprawą do wódki przeciągała się z miesiąca na miesiąc i w rezultacie zmusiła kuracjusza do poważnego zastanowienia się nad zdobyciem potrzebnej gotówki i zdecydowała o konieczności przystąpienia do pracy. Ponieważ wygląd zewnętrzny chorego nie wzbudzałby zaufania i ewentualnych pracodawców, p Kieliszek rozpoczynał pracę w nocy i kończył ją dopiero w godzinach rannych. „Praca" ta przynosiła p. Kieliszkowi stałe, aczkolwiek skromne dochody, ponieważ nie gardził on żadną nawet najdrobniejszą rzeczą i kradł wszystko, co mu wpadło w ręce. Ręczniki, kury, garnki, pokojowe pieski, poduszki itp. rzeczy pozwalały pracowitemu obywatelowi na spokojne życie urozmaicone większymi dawkami smakowitego lekarstwa.

Po paru miesiącach w promieniu kilometra od miejsca zamieszkania Kieliszka, nie było domu, w którym nie popełniono jakiejś drobnej kradzieży. Na zebranych na prędce konferencjach mieszkańców okolicznych domów, najwięcej gardłował i oburzał się właśnie p. Kieliszek. Swoją dobrą wolę posunął nawet do tego stopnia, że samorzutnie wyraził chęć stałego nocnego dyżurowania, mającego na celu wykrycie amatora cudzej własności.

Oczywiście, że wyniku pozytywnego nie osiągał, a rozzuchwalony zaufaniem sięgnął po największą świętość jednego z sąsiadów — tuczoną gęś i... wpadł. Gdy chyłkiem przemykał się do domu z cennym „fantem" pod pachą, głupia gąska zaczęła głośno protestować, co usłyszał czujny sąsiad i po uzbrojeniu wszystkich krewnych w „białą broń" w postaci drągów, wpadł do mieszkania p. Kieliszka, zajętego ukręcaniem łepka wielkanocnemu ptaszkowi.

Zawleczony wśród triumfalnych okrzyków pokrzywdzonych do komisariatu MO złodziejaszek dostał ze strachu tak silnej czkawki, że nie mógł złożyć wystarczająco kłamliwych zeznań i po krótkim pobycie w areszcie zasiadł na ławie oskarżonych. W Sądzie Grodzkim oskarżony przyznał się do winy popełnienia kilkudziesięciu kradzieży, nadmieniając, że czynił to z wyższej konieczności, ponieważ państwu zależy tylko na zdrowych obywatelach, a on nie chcąc narażać Skarbu Państwa na konieczne wydatki, zmuszony był sobie radzić i prosił o uniewinnienie, przy sięgając, że po pozbawieniu go lekarstwa spocznie w ciemnym grobie.

Po odbyciu krótkiej narady sędzia, uważając, że najlepszym środkiem na wyleczenie alkoholika jest całkowite pozbawienie go trującego środka ogłosił wyrok skazujący chorego na 8 miesięczną kurację abstynencką na Wałach Jagiellońskich.

**Kibic.**

## Na radiowej fali

**ROZGŁOŚNIA POMORSKA**

**wtorek, 2 kwietnia**

5.57 Progr. og.-polski. 7.05 Progr. lok. 7.10 Progr. og.-polski. 8.30 Wiad. miejsc. 8.35 Progr. dla radiowęzłów. 8.45 Konc. życz. 11.50 Pog. pt. „Wydano ścienną mapę wybrzeża polskiego" opr. dr J. Młodziejowski. 11.57 Progr. og.-polski. 11.40 Kom. Inst. Hydrogr. 14.45 Aud. słowno-muz. dla młodz., opr. Z. Ławęska. 15.05 Aud. dla młodzieży „W 97-mą rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego" opr. S. Aleksandrowiczówna. 15.35 Pog. pt. „W świetle rampy", opr. Cz. Nowicki. 15.45 Informacje miejsc. 16.00 Progr. og.-polski. 21.00 Kwadr. speakera. 21.15 Muzyka rozr. 21.30 Nowela M. Zydlera pt. „Ich dwoje". 21.45 Muz. rozr. 21.55 Kron. dnia. 22.00 Progr. og.-polski. 22.30 Muz. operetk. 23.00 Progr. og.-polski. 23.35 Konc. życz. 24.00 Zak. audycji.

# Oxford bije Cambridge

Słynne na cały świat zawody wioślarskie miast uniwersyteckich Oxford i Cambridge. ściągnęły w sobotę nad Tamizę setki tysięcy osób. Był to pierwszy bieg po 7-letniej przerwie, spowodowanej wojną i miał charakter szczególnie uroczysty z okazji przypadającej w bieżącym roku setnej rocznicy tej tak popularnej w Anglii imprezy sportowej. Bieg ósemek uniwersyteckich stanowi zawsze punkt kulminacyjny angielskiego sezonu wioślarskiego, a dzień rozgrywek jest dla obydwu miast prawdziwym świętem. Żaden z przyglądających się zawodom obcokrajowców nie poznaje wówczas po prostu flegmatycznych zazwyczaj mieszkańców Wyspy. Może nigdzie indziej nie uwydatnia się wielkie zamiłowanie Anglików, jako ludzi morza do sportów wodnych tak bardzo, jak na tych właśnie zawodach. Anglicy rychło nauczyli się cenić wartość pracy zespołowej w sporcie i tym tłumaczyć można ciągłość tradycji tego historycznego biegu.

Z uwagi na to, że tradycyjnym zwyczajem załoga Oxfordu startuje w kostiumach koloru ciemno-niebieskiego, a Cambridge w jasno-niebieskich, prawie każdy z przyglądających się zawodom miał bądź kokardę, opaskę na ramieniu, czy kwiat w kolorze drużyny, którą faworyzował.

Pierwsze zawody odbyły się jeszcze w 1829 r. Wyzwołały one już wówczas szalony entuzjazm i jak stwierdza kronikarz: „Nigdy nie zapomnę okrzyków, jakimi rozbrzmiewały okoliczne wzgórza. Nigdy też nie słyszałem czegoś podobnego".

W 1846 r., a więc 100 lat temu zawody uzyskały niejako oficjalne prawo bytu, specjalnym dekretem ministerstwa. Ustalono ostatecznie stałą trasę biegu o 7 km długości. Pierwsze zawody odbywały się na łodziach z masywnego dębu i dopiero od 1872 r. załogi startowały na łodziach z fornieru o ruchomych siodłach. Tradycją wyścigów były oczywiście nieodłączne kapelusze słomkowe...

Za wyjątkiem kilku przerw, spowodowanych epidemiami cholery, zawody Oxford-Cambridge, które rychło zyskały sobie sławę, odbywały się rok rocznie. Zwycięstwo przechodziło kolejno z rąk do rąk. Cambridge zwyciężył ogółem 48 razy, a Oxford 42 razy, nie licząc wyniku sobotniego.

W pierwszym biegu, rozegranym znów w warunkach pokojowych, zwyciężyła drużyna Oxfordu, bijąc drużynę Cambridge o 3 długości łodzi, w czasie 19.54 min. Oxford prowadził przez cały czas biegu i dysponował zarówno nową łodzią, jak i nowymi wiosłami, podczas gdy ósemka Cambridge startowała na łodzi przedwojennej. Przeciętna ilość uderzeń wioseł na minutę wynosiła 32. Obie załogi wiosłowały stylem klasycznym. Bieg obfitował w szereg ciekawych i emocjonujących momentów, tak, że widzowie powrócili do swoich „home" i... przysłowiowej flegmy syci wrażeń i rozgorączkowani biegiem. (fa)

## Sport

### NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ W POZNANIU

POZLA powierzył zorganizowanie w dniu 28 kwietnia br. okręgowi poznańskiemu narodowego biegu na przełaj na dystansie około 8 km. POZLA zwrócił się do centralnego związku z propozycją skrócenia trasy do 5 km, wobec braku większej zaprawy naszych zawodników i przełożenia terminu biegu na okres późniejszy. (p)

### NA BOISKACH PIŁKARSKICH WIELKOPOLSKI

POZNAŃ. W dniu dzisiejszym na boiskach Wielkopolski poza piłkarzami klasy „A" i „B", którzy już rozpoczęli zmagania o mistrzostwo — ruszy do boju najliczniej reprezentowana klasa „C".

W klasie „A" Poznań będzie świadkiem meczu dwóch najsilniejszych zespołów: „Warty" i „Admiry". „Dąb" zmierzy się z kaliską „Prosną". „Zjednoczeni" Poznań stoją w obliczu utraty dwóch punktów, mając za przeciwnika doskonały zespół KKS Poznań. W Lesznie miejscowy KKS rozegra mecz z „Sanem". „Unia" Swarzędz walczyć będzie na własnym boisku z „Ostrowią". „Zjednoczeni" w Kępnie z „Polonią" poznańską.

Obecnie na czele pierwszej grupy prowadzi „Warta" i „Admira" równą ilością 4 punktów. W drugiej grupie prowadzi KKS Poznań wraz z „Zjednoczonymi". (p)

### WIOSLARZE „TRYTONU" WZNAWIAJĄ DZIAŁALNOŚĆ

Wioślarstwo poznańskie, które podczas okupacji i wskutek działań wojennych poniosło dotkliwe straty, zwolna budzi się do życia. Jako pierwsi rozpoczęli treningi wioślarze AZS. Reaktywował również swoją działalność kilkakrotny mistrz Polski KW 04.

W niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 11 w salce „Piwnicy Ratuszowej" zebranie konstytucyjne Tow. Wioślarskiego Tryton, jednego z najruchliwszych zrzeszeń wioślarskich na terenie stolicy Wielkopolski.

Pożądany jest liczny udział wszystkich b. członków i miłośników wioślarstwa. (p)

Min. spraw zagr. Zw. Radz. Mołotow, przyjął amb. St. Zjedn. Wizyta miała miejsce przed wręczeniem listów uwierzytelniających przewodniczącemu Rady Najwyższej ZSRR.

Były gubernator Czech i Moraw Herman Frank przyznał wobec sądu, że masowy mord dokonany przez Niemców w Lidicach był nieludzką zbrodnią i wielkim błędem politycznym, gdyż wywołał oburzenie w całym świecie. Frank oświadczył jednak, że wszystkie represje i zbrodnie dokonywane były na wyraźne zarządzenie Hitlera.

Na konferencję ministrów aprowizacji w Londynie wyjechała delegacja polska w osobach min. apr. i handlu dr Stachelskiego, dyr. dep. planowania min. Iwaszkiewicza, dyr. dep. w min. rolnictwa i reform rolnych Królikowskiego, radcy ekonomicznego dr Wiszniewskiego, nacz. Dobrzyńskiego i radcy Wrońskiego.



### OGŁOSZENIE NIEOGRANICZONEGO PRZETARGU OFERTOWEGO

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na niżej podane roboty mostowe: :

1. Odbudowa mostu drogowego na autostradzie nad Odrą Zachodnią.
2. Odbudowa mostu drogowego na autostradzie nad Odrą Wschodnią.

Potrzebne do przetargu podkładki ofertowe są do pobrania w biurze Wydziału Komunikacyjnego w Szczecinie.

Przetarg odbędzie się dnia 26 kwietnia 1946 r. o godzinie 10-tej w biurze Wydziału Komunikacyjnego w Szczecinie. Do tego terminu należy składać w Wydziale Komunikacyjnym oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na............"

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Skarbowej w Szczecinie wadium w wysokości do 1.000.000 2%
do 5.000.000 1,5%
ponad 5.000.000 1%

Wydział Komunikacyjny zastrzega sobie prawo odbioru oferty, zmniejszenia robót lub unieważnienia przetargu.

Za Pełnomocnika Rządu R. P.
na Okręg Pomorze Zachodnie
inż. Amon
Naczelnik Wydziału Komunikacyjnego



### HANDLOWE

**Ziemniaki** jadalne na sprzedaż. Wiadomość: Bydgoszcz, Wyzwolenia 19/9. [2508

**Kupimy** każdą ilość zamków do drzwi, okuć budowlanych, narzędzi stolarskich, ślusarskich. Oferty IKP — Bydgoszcz pod „natychmiast". [2472

**Grafit** mielony I a tanio partię sprzedam. Oferty IKP — Bydgoszcz pod „Chemo" [2472

**Mikę** w łuskach oddamy. Oferty IKP — Bydgoszcz pod „Mika" [2472

**Kupimy** zaraz 1000 sedesów w miesięcznych dostawach. Oferty IKP — Bydgoszcz pod „Drzewo". [2472

**Wkrętki** wszelkie rozmiary budowlane, stolarskie itp. poszukujemy. Oferty IKP — Bydgoszcz pod „Wyroby". [2472

**Kupię** maszynę do lodów, najchętniej elektryczną. Wrzeszcz, Grunwaldzka 44, Paczteciarnia. [2218r

**Agentów** portretowych poszukuje „Studio" Poznań Siemiradzkiego 3a. [2451

**Wytwórnia** wykwintnych trykotaży. Najmodniejsze modele Jabłoński, Łódź, Lipowa 10 [2094r

**Kupujemy mleko w proszku** waniline i inne surowce do czekolady cukrów „Jantar" Bydgoszcz, Sobieskiego 6. [1724r

**„POŃCZOCHA KRAJOWA"** Sp. z o. o. Hurtownia Pończoch i Wyrobów Tekstylnych Łódź ul. Nowomiejska 12, tel. 100-32

**„Victoria"** klej kauczukowy do dętek wysyłamy za zaliczeniem „Reklama" Łódź, Piotrkowska 46. 1938r

**Zeszyty szkolne**, papiery pakowe kancelaryjne pluskiewki, spinacze, bloczki poleca „Polonia" Łódź, Cegielniana 1. [2118r

**Knoty do lamp nr 3, 5, 8, 11** w każdej ilości — kosmetykę, artykuły gospodarstwa domowego — dostarcza po cenach najniższych firma Kochański i Rodoński, Warszawa, Jerozolimskie 45. [2071r

**Zakupimy** każdą ilość desek szalówkowych i trzciny pod tynk. Oferty kierować: Gdańsk, ulica Łąkowa 12, F. L. E. D. D. [2217r

**40 nowych kompletnych osi** z kołami i ochronami wraz z pneumatycznymi hamulcami, bez opon, nadających się na przyczepki 5-tonowe, korzystnie sprzeda Fabryka Traków i Maszyn C. Blumwe, Bydgoszcz, ul. Nakielska 53. [2226r

**Kupię maszynę** cholewkarską, krawiecką, damską, bębenkowe. Bydgoszcz, Długa 47/7, w podwórzu, I. piętro. [2460

**Sprzedamy** platformę przyczepkę samochodową 3-tonową, platformę na gumach konną 2-tonową, furgon 2-konny 1,5-tonowy. Wiadomość: Oddział „Społem", Chełmno. [2402

**Hurtownia** galanterii i manufaktury Margos poleca towary po cenach najniższych. Duży wybór pończoch, bielizny Łódź, Piotrkowska 67. [2195r

**Olejki perfumeryjne, surowce kosmetyczne** w każdej ilości zakupi Lab. Chem. „Enola" Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. [2194r

**Minki** grawitowe i kopiowe, oraz pomadki do ust odda po cenach zniżonych. Piotrowska, Tuchola, Starofarna 2 [2445

**Psa** foxteriera kupię. Bydg., Sienkiewicza 10/1. [2446

**Radioaparaty** — kupno, sprzedaż, naprawa. J. Berent, Bydg. Al. 1 Maja 42. [2440

**Zegarki** i biżuterię kupuję, płacę najwyższe ceny. J. Berent, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 42. [2441

**Damskie torebki** — Wytwórnia Zygmunt Karoń Łódź Piotrkowska 115 [2095r

**Sprzedam 200 okien budowlanych** podwójnych z ramami 1.20×1 m. Wiadomość w składzie żelaza T. Przybylski Bydg. Al. 1 Maja 15, dawn. Be-De-Te [2450

**Kupujemy** każdą ilość butelek do lemoniady Bydgoszcz, Pomorska 68. [2453

### PRACA

**Buchalterka-kasjerka** samodzielna, znająca wszelką pracę biurową poszukuje pracy. Zgł. z podaniem warunków pod „Wykwalifikowana do IKP — Bydgoszcz. [2514

**Panienka** fotografka potrzebna na prowincję. Oferty do IKP, Łódź, Piotrkowska 66 pod „Fotografka". [2234r

**Apteka w mieście** powiat., woj. gdańskiego poszukuje od zaraz magistra(y), asystenta(ki), pomocnika(ki) lub siły pomocniczej z dłuższą praktyką. Proszę o podanie curriculum vitae i warunków. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Oferty proszę kierować „Ilustrowany Kurier Polski" — Bydgoszcz pod „AOP 1." [2192r

**Fryzjerka** damska na dobrych warunkach potrzebna od zaraz. **Barwice**, pow. Szczecinek, ul. Wojsk Polskich nr 137 Jan Kozłowski. [2191r

**Fotografie** dowodowe legitymacyjne wykonuje szybko i solidnie **Foto-Pilichowski**, Bydgoszcz Śniadeckich 24. [2303

**Uwaga Filateliści!** Po dołączeniu znaczka na odpowiedź wysyłam cennik firmowy na znaczki. Biuro Filatelistyczne „Globus" Bydgoszcz, Poznańska 4. [2433

### MATRYMONIALNE

**Rozwódka**, lat 29 pełna życia, niebrzydka poszukuje towarzysza rzemieślnika do lat 45. Oferty pod „Anna" do IKP, Bydgoszcz. [2502

**Kawaler**, właściciel dobrze prosperującego interesu pozna Panią do lat 40. Cel matrymonialny Wężyk, Łódź, Wólczańska 230. [2196r

**Kawaler**, kupiec, wykształcenie wyższe, dobrze sytuowany pozna Panią do lat 40. Cel matrymonialny. Wężyk, Łódź, Wólczańska 230. [2196r

### POSZUKIWANIA

**Poszukuję** dr Kulewicza Aleksandra z Podbrodzia i Joanny Kaszewskiej Krzysztof Kaszewski, Wolin gmina Kolczewo, wieś Słowianice. [2170r

### UNIEWAŻNIENIA

**Unieważniam** skradzioną legitymację B. P. Uniwersytetu Łódzkiego na nazw. Heleny Kałużewskiej, Łódź, Pogonowskiego 21 [2235r

Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada


REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 17
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł, Za tekstem 12 zł
Urzędowe przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele święta 50% drożej

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 37
-0837-